

I. BIERNACKA
PARYŻ
poza drogi
WARSZAWIE
str. 5

Z ulicy
SPLAMIONEJ?
str. 4

Nie ma ludzi
normalnych
str. 4-5

Sześciu
i Bug
str. 4

W. Jaruzelski
przybył
do Moskwy

Na zaproszenie KC KPZR do Moskwy przybył w czwartek z roboczą wizytą i sekretarz KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa PRL Wojciech Jaruzelski. Towarzyszą mu członkowie Biura Politycznego, sekretarze KC PZPR — Józef Czyrek i Władysław Baka. (PAP)

Wczoraj na Wiejskiej
Sejm
rozpatrywał
projekty nowych
ustaw
Jerzy Urban
członkiem
Rady Ministrów

Pierwsze i drugie czytania projektów ustaw, uzupełnienie składu rządu, interpelacje i zapytania poselskie — taki był porządek czwartkowych obrad Sejmu.

Sterowany administracyjnie arbitraz gospodarczy jest dziełem nakazowego systemu kierowania gospodarką; jego epoka więc minęła. Taka przesłanka legła u podstaw projektu ustawy o rozpoznawaniu spraw gospodarczych przez sądy powszechne, którą minister Sprawiedliwości Łukasz Balcer zarekomendował Izbie wraz z projektem nowego Prawa o notariacie. W pierwszej z tych ustaw zamierzano się powierzyć rozpoznawanie sporów gospodarczych sądom obrotu gospodarczego — sądom gospodarczym, jako wyodrębnionym jednostkom

ciąg dalszy na str. 2

MACZNY

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 100 (11 703) Białystok—Łomża—Suwałki, piątek, 28 IV 1989 r. Nakład 219 100 Cena 50 zł

Wojewódzka Konwencja Partyjna w Łomży
desygnowała kandydatów PZPR:

■ Dominika Jastrzębskiego do Senatu ■ Mieczysława Czerniawskiego i Wojciecha Konoplańskiego do Sejmu

Myśleć globalnie
— **działać lokalnie**

Z udziałem ponad 300 przedstawicieli zakładowych, gminnych i miejskich organizacji partyjnych obradowała wczoraj w Łomży Wojewódzka Konwencja Partyjna, która rekomendowała kandydata na listę wyborczą do Senatu i dwóch kandydatów do mandatu PZPR w wyborach do Sejmu Rekomendacji dokonano w tajnym głosowaniu. Wcześniej przewodniczący konwencji, sekretarz KW —

Henryk Białobrzęski zaprezentował sylwetki kandydatów, którzy następnie przedstawili w kilkuminutowych wystąpieniach zarys swego programu wyborczego. Z braku miejsca przytaczamy tylko główne myśli.

Albina Chojak, sekretarz ZW LKP, wystąpiła pod hasłem poprawy bytu przeciętnej polskiej rodziny. I sekretarz KW PZPR — Mieczysław Czerniawski skupił się na potrzebach awansu społeczno-gospodarczego Ziemi Łomżyńskiej na mapie Polski, który to awans owocować ma wzrostem stopy życiowej. Województwo stać na roz-

woj, dzięki inwencji i ofensywności, wykorzystaniu miejscowych możliwości. Jego też programowa sprowadzić można do hasła: myśleć globalnie, działać lokalnie.

Pracownik SHIUS w Płanicy — Wojciech Konoplański za cel przyszłego działania uznał przywrócenie naszemu życiu normalności we wszystkich dziedzinach. Dyrektor ZPW w Grajewie — Jan Kowalski i dyrektor zambrowskiej „Bawelny” — Czesław Zagdański wystąpili pod hasłami urealniania warunków ekonomicznych funk-

ciąg dalszy na str. 2

Sesja WRN
w Białymstoku

Co mogli radni?
Co mógł wojewoda?
Absolutorium dla Mariana Gały

Był to kolejny rok niekonsekwentnej realizacji polityki reform, rok żywiołowej inflacji i napięć społecznych, rok dyktatu producentów i bezsilności konsumentów. To wszystko miało wpływ na wykonanie ubiegłorocznego planu wojewódzkiego. Tak w syntetycznym skrócie określili ubiegłoroczne uwarunkowania Zbigniew Olbert (PAX). Zapytał on: co wobec tego mogli radni? Jakimi dysponowali atutami? Jeśli mieli niewielki wpływ na ogólną sytuację, mogli tylko załatwiać sprawy jednostkowe.

Co mógł wojewoda? Jeżeli wziąć pod uwagę samodzielność przedsiębiorstw i ograniczone środki finansowe — niewiele. Inwencji jego i jego pracowników należy więc zawdzięczać to, co zostało zrobione.

Ocena wykonania ubiegłorocznego planu i budżetu województwa oraz realizacji programu poprawy efektywności

ciąg dalszy na str. 2

V Zjazd ZSMP

Szukanie najlepszych rozwiązań
TELEKSEM ZE STOLICY

Kolejny, drugi dzień obrad V Zjazdu ZSMP zamknęły wybory na wiceprzewodniczących zarządu głównego związku. Przedtem delegaci uchwalili apel skierowany do Sejmu PRL, w którym w imieniu młodzieży zrzeszonej w organizacji wyrazili ostry protest przeciwko projektowi ustawy o przerywaniu ciąży, pierwsze czytanie którego ma się odbyć 9 maja br. Szczegółowe informacje

ciąg dalszy na str. 2

Dni „Gazety Współczesnej”
w Bielsku Podlaskim

Doroczna nagroda „GW”
Czekamy na zgłoszenia

Ani się obejrzelśmy jak od ubiegłorocznego święta naszego dziennika upłynął rok. Przyszła wiosna i z nią pora spotkań z naszymi Czytelnikami. Miło nam poinformować, iż chęć bycia gospodarzami tegorocznego święta wyraziła Białostocka, a konkretnie

władze polityczne i administracyjne Bielska Podlaskiego oraz Towarzystwo Przyjaciół tego grodu. Tegoroczne Dni „Gazety Współczesnej” odbędą się w dniach 27–28 maja i będą połączone z Dniami Bielska Podlaskiego. Już dziś chcielibyśmy zdradzić, iż z tych okazji odbędzie się szereg imprez, w tym wielki festyn handlowo-rekreacyjny. O szczegółach tegorocznych dni będziemy informować na bieżąco.

Dziś chcielibyśmy przypomnieć naszym Czytelnikom, iż z okazji święta „Gazeta Współczesna” przyznaje doroczną

ciąg dalszy na str. 2

W Jagiellonii

Kabaret
jakiego jeszcze nie było!

Przypomnijmy fakty. W połowie kwietnia zrezygnował z funkcji trenera I-ligowych piłkarzy Jagiellonii — Mirosław Mojsiuk. Zespół objął dotychczasowy jego asystent Andrzej Prawda. We wtorek, 25 bm, na mocy decyzji Zarządu Klubu, opiekę nad drużyną przejął Grzegorz Szerszenowicz. Przeprowadził sprawdzian kondycji piłkarzy, który nie wypadł najlepiej. Następnego dnia zawodnicy odmówili trenowania pod okiem G. Szerszenowicza. Zebrał się Zarząd MKS „Jagiellonia”. Po długiej naradzie, wczoraj ok. godz. 12 otrzymaliśmy oficjalny komunikat klubowych władz. Oto jego pełna treść:

ciąg dalszy na str. 2



Ponad stu uczniów białostockich szkół wyruszyło w czwartkowy poranek na tradycyjny już rowerowy Rajd Szlakiem Miejsce Pamięci Narodowej. Trasa wiodła od Pomnika Bohaterów Ziemi Białostockiej poprzez Pomnik Wdzięczności, Cmentarz Wojskowy aż do miasteczka ruchu rowerowego. Tam uczestnicy rajdu stanęli w turniejowej szranki, prześcigając się w wiadomościach i umiejętnościach w dziedzinie bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Tekst i zdjęcia:
ANATOL CHOMICZ



Jutro specjalne wydanie „GW”

na trzy dni: 29 i 30 kwietnia oraz 1 maja. Oprócz obszernego programu uroczystości i imprez, które z okazji Święta Pracy będą odbywały się w trzech naszych województwach, również wiele interesujących publikacji.

Polecamy zwłaszcza uwagę Czytelników * „Podpis prezesa wart jest dziś kilka miliardów złotych; przy tym nie poddaje się inflacji (autograf), ani rozrządkowi (prezes)”

Rzecz dotyczy ogromnego marnotrawstwa wody

LICZNIK BEZSENSU
* Twórcy ludowi z Łomżyńskiego to prawdziwi

PASJONACI
ZYCZYMYSZ PRZYJEMNEJ LEKTURY!
Następny numer „Gazety” ukaże się WE WTÓREK, 2 MAJA

LOT DO KIEMIEROWA

KORESPONDENCJA WŁASNA Z MOSKWY I SYBERII

SIERGIEJ ALEKSANDROWICZ POTAPOW, drugi sekretarz Komitetu Dzielnicowego KPZR w Moskwie, jest młody, energiczny, rzeczowy. Z wielką znajomością rzeczy i swobodą odpowiada na pytania polskich dziennikarzy, którzy pragną wiedzieć jak najwięcej o życiu społeczno-politycznym i gospodarczym dzielnicy Wologogradzkiej — jednej z trzynastu trzech istniejących w Moskwie. Widać, że nie jest to jego pierwsza konferencja prasowa. Jakby na potwierdzenie tych przypuszczeń mówi, że o kilka dni temu byli u niego dziennikarze ze Stanów Zjednoczonych.

MIASTO W MIEŚCIE

Wologogradzka jest jakby miastem w mieście — tym gigantycznym molochu jakim jest niewątpliwie stolica ZSRR. Mieszka tu 333 tys. obywateli i aż 210 tys. to ludzie w wieku produkcyjnym. Jest tu właściwie wszystko, czym powinno dysponować nowoczesne miasto, a jednak dzielnica — jak twierdzi sekretarz — jest tylko gęsią. Ostatnio nawet zmniejsza się liczba jej mieszkańców, bo nie prowadzi się tu budownictwa mieszkaniowego.

Co się zaś tyczy jej nowoczesności: są tu zakłady mechaniczne produkujące windy, dźwigi, różnego rodzaju agregaty, obrabiarki, są instytuty naukowe, szpitale, szkoły, ośrodki kultury, kina, teatry, stadiony, baseny, sale sportowe.

Komitet Dzielnicowy partii działa od grudnia ubiegłego roku — tzn. po konferencji w nowych warunkach i nowym składzie. Nasz gospodarz jest też nowo wybranym sekretarzem.

W Wologogradzkiej organizacji partyjna liczy 22 tys. osób. Jest tu dwadzieść podstawowych organizacji partyjnych. 360 oddziałowych, 320 grup partyjnych i 16 zakładowych. W tym dwie o uprawnieniach dzielnicowych. Sekretarz posiada dokładną statystykę: 27 proc. członków partii to robotnicy, 36 proc. — urzędnicy, 23 proc. — emeryci i renciści, 32 proc. — kobiety, a 13 proc. — młodzież.

ciąg dalszy na str. 3



WSZYSTKIM WYZNAWCOM PRAWOSŁAWIA
ŻYCZENIA POGODNYCH ŚWIĄT
WIELKANOCNYCH
SKŁADA REDAKCJA

Pałac
w Ariana Park

KORESPONDENCJA WŁASNA ZE SZWAJCARII

Od kilku dni nad Genewą wiszą ciężkie chmury podbarwione smogiem. Tutaj słońce rzadko ma się przebić, a pocziwowa kolorystyka jeziora Lemana (Genewskiego) z francuskimi miejscowościami na przeciwległym brzegu, nie mówiąc już o ośnieżonym szczycie Mont Blanc — łapie się w ciągu zaledwie dwudziestu dni w roku. Dziedziniec Pałacu Narodów lśni od deszczu. Kulimy się w chłodzie kwietniowego wieczoru, nie spuszczając z oczu szeregu lśniących limuzyn, przy których właśnie zaczyna się ruch.

I oto w grupie dostojników pojawia się sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych — JAVIER PEREZ DE CUELLAR. Trzaska samotna migawka aparatu fotograficznego — to Artur Kamiński z Warszawy ryzykuje zdjęcie. Samochody objeżdżają rozległy trawnik. Kiedy pierwszy zbliża się do nas, witamy go oklaskami: szkoda, że najważniejszy pasażer nie wie, iż podrażniają go działacze Polskiego Towarzystwa Przyjaciół ONZ. Z kraju, do którego J. Perez de Cuellar udaje się za trzy dni.

Co naszej grupie o tyle wyszło na korzyść, że więcej było czasu na zwiędanie Genewy. Podobno jednak Ararat był. Do Pałacu wrócił, my dopiero na cześć zorganizo-

W parę dniach przestajemy gubić się w labiryncie niekończących się korytarzy, hallów z doskonale zaopatrzonymi stołkami, sal z historycznymi wizerunkami, wieloletnią przeszłością. Rozległy, wieloskrzydłowy obiekt był już świadkiem niezliczonych spotkań, rozmów i rokowań,

których przedmiot stanowiły min. proces pokojowego regulowania konfliktów regionalnych, tworzenie nowego ładu ekonomicznego czy międzynarodowego zabiegów związanych z ochroną środowiska. O początkach europejskiej siedziby ONZ krąży anegdota, która może mieć wiele wspólnego z prawdą.

Kiedy siedemdziesiąt lat temu, w 1919 roku, podczas konferencji pokojowej w Paryżu zapadła decyzja o powstaniu Ligi Narodów, przypu-

ciąg dalszy na str. 3

Spotkanie w OPZZ

WARSZAWA — Przewodniczący organizacji związkowej 210 największych zakładów pracy spotkali się w czwartek z kierownictwem OPZZ. Głównym tematem dyskusji był udział tego ruchu zawodowego w zbliżających się wyborach do Sejmu i Senatu

Związek Polaków na Litwie

WARSZAWA — Od lutego 20-24 st. C. miażdżąca 10-12 st. C. Wiatr stały i umiarkowany, południowo-wschodni i północny.

Silny ostrzał Kabulu

KABUL NOWY JORK — W czwartek, 27 kwietnia, afgańskiej rewolucji kulturalno-politycznej, stolicę Afganistanu ponownie stała się celem zmasowanego ataku rakietowego ugrupowań rebeliantów stacjonujących na wzgórzach okalających miasto. Ostrzał spowodował śmierć i uszkodzenia na miasto spadło co najmniej 40 rakiet. (opr. ml)

Temperatura maksymalna 23-24 st. C. minimalna 10-12 st. C. Wiatr stały i umiarkowany, południowo-wschodni i północny.

JUTRO — bez większych zmian.

IMIENINY: Pawła, Walerii. (B)

pogoda

Dziś — zachmurzenie małe i umiarkowane, miejscami możliwe słabe opady przelotne i bu-

Wczoraj na Wiejskiej

ciąg dalszy ze str. 1

organizacyjnym sądownictwa powołać go do sądu. Zależy tego rozstrzygnięcia to powołanie go do sądu do wymiaru sprawiedliwości i obniżenie jego kosztów społecznych, równość stron w procesie, jednolitość orzecznictwa oraz otwarcie drogi dla sądownictwa polubownego.

Nowe Prawo o notariacie przewiduje rozwinięcie sądownictwa, a także powołanie do życia samorządu notarialnego.

W kwestii obywateli wypowiedział się 6 posłów. Pierwszy głos był krytyczny. pos. Małgorzata Niepokulczyńska wyraziła zdumienie, że projekt ustawy o notariacie w odrębnym akcie, a nie w Kodeksie Postępowania Cywilnego. Posłanka uznała, że proponowane rozwiązanie tego projektu nie jest spójne z ustawami „okrągłego stołu” i zaproponowała wstrzymanie prac legislacyjnych do czasu przedłożenia przez rząd stosownych projektów zmian w obu wspomnianych kodeksach.

Pozostali mówcy zgłaszali szczególne uwagi do projektów ustaw, wyrażając jednak generalne poparcie dla tych propozycji.

Pos. Józef Szawieć spytał ministra Sprawiedliwości, jak zamierza rozwiązać problemy kadrowe w sądownictwie powołanym w związku z tymi nowymi zadaniami, przewidzianymi w projekcie ustawy. Balcer wyjaśnił, że zakłada się wykorzystanie dotychczasowych kadr Państwowego Arbitrażu Gospodarczego, a

także doświadczonych sędziów cywilnych.

Izba skierowała projekty obu ustaw do właściwych komisji sejmowych.

Z kolei wicepremier Kazimierz Oleśki przedstawił projekt nowelizacji ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych. W latach 1948-1988 powierzchnia użytków rolnych w przeliczeniu na 1 mieszkańca zmniejszyła się z 0,86 ha do 0,48 ha. Mimo zastosowanych kryteriów ochrony gruntów na cele nierolnicze przeznaczono w latach 1982-1988 145 tys. ha na cele rolne. W tym celu należało się więcej gruntów, dysponującymi powierzchniami, produkującymi rocznie 100 tys. ton żywności. Proponuje się obniżenie sprawozdań o urodzajności gruntów z 100 do 50 tys. ha, co ma być zgodne z wieloletnimi planami gospodarki państwa. Generalnie oceniono jednak, że proponowane kierunki zmian wychodzą naprzeciw postulatowi społecznemu.

Również ten projekt ustawy został skierowany do rozpatrzenia przez komisje sejmowe.

Już bez dyskusji, a tylko przy wysłuchaniu prezentacji posłów posłów-sprawozdawców — Sejm rozpatrzył w drugim czytaniu i przyjął ustawę o ochronie gruntów rolnych i leśnych. „Polskie Koleje Państwowe”, o zmianie ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska oraz prawa wodnego (przewidziano tam m.in. kary pozbawienia wolności i grzywny za zanieczyszczenie wód), a także ustawy o Centralnym Funduszu Rozwoju Nauki i Techniki oraz o zmianie ustawy o utworzeniu Komitetu ds. Nauki i Postępu Technicznego.

Kolejna rehabilitacja

Sąd Najwyższy, w składzie 7 sędziów Izby Wojskowej, rozpoznał 27 bm. kolejną rewizję nadzwyczajną I prezesa SN wnioskującą tym razem o rehabilitację i uniewinnienie Jana Józefa Podolskiego, nieusłusznie skazanego w 1951 r. przez Najwyższy Sąd Wojskowy na 8 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych przez 3 lata oraz przepadek całego majątku.

J. Podolski, żołnierz Września 1939 r., oficer Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, po wyzwoleniu pracownik naukowy Politechniki Warszawskiej.

wskazanie a następnie profesor i członek PAN, został przed 38 laty oskarżony o usiłowanie usunięcia prezydenta, od maja 1945 r. do października 1945 r. organów władzy zwierzchniej państwa polskiego.

Sąd Najwyższy, uwzględniając argumentację rewizji nadzwyczajnej, uniewinnił J. Podolskiego, uznając, że ówczesny wyrok Sądu Najwyższego, utrzymany później w mocy przez zgromadzenie ogólne sędziów NSW, naruszał podstawowe zasady praworządności.

Sesja WRN w Białymstoku

ciąg dalszy ze str. 1

gospodarowania była głównym przedmiotem obrad wczorajszej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku. Sprawozdanie na ten temat przedstawił wojewoda — Marian Gale. Mimo występujących trudności stwierdził — końcowy efekt realizacji budżetu można uznać za pozytywny. Świadczy o tym uzyskanie nadwyżki budżetowej przez wszystkie rady narodowe. W całym województwie nadwyżka wyniosła ponad 6,7 mld zł.

W przyszłości za najważniejsze uważane jest przekroczenie zakładanego tempa wzrostu produkcji oraz wzrost eksportu. W rolnictwie, przyspieszenie doprowadzenia wody do zagrod wiejskich oraz melioracji gruntów. Duży postęp osiągnięto w telefonizacji wsi. Nieskuteczne natomiast były działania w rozwoju budownictwa mieszkaniowego. Nie udało się doprowadzić do właściwej koordynacji procesów inwestycyjnych.

Do dyskusji i oceny, czy w istniejących warunkach działania wojewody byłyby dostatecznie skuteczne, radni w głosowaniu tajnym stwierdzili, że tak i udzielili Marianowi Gale absolutum (68 głosów — „tak”, trzy „nie”, dwa — „wstrzymuję się”).

Członkowie Rady wysłuchali również sprawozdania z działalności Izby Skarbowej. Najwięcej emocji wzbudził podział drugiej części nadwyżki budżetowej za rok ubiegły.

Nie dziwnego potrzeby 16-krotnie przekraczają możliwości ich zapasowania. W związku z tym Krystyna Janicka z Hajnówki zaproponowała, by na przyszłość sesji wojewódzkiej dokonywać podziału nadwyżki budżetowej na podstawie potrzeb województwa. W pierwszym etapie po jej przekazaniu niewiele się zmieni.

W punkcie obrad przeznaczonym na interpelację głos zabierali: Lucjan Bombch, Jan Parliński, Kazimierz Klinicki, Stanisław Warpechowski, Kazimierz Leszczyński, Mikołaj Lasota, Paweł Zielenkiewicz. Wskazując na trudności wojewody, dofinansowania czynów społecznych, przedstawiono też trudne warunki nauczania dzieci z Klesina i Michałowa oraz młodzieży z Zespołu Szkół Zawodowych w Bielsku Podlaskim.

Na interpelację odpowiadał wojewoda — Julian Szarzynski. W okresie międzysejsem radni otrzymają dokładniejsze wyjaśnienia poruszanych spraw.

Obrady zakończyły się podjęciem sześciu uchwał, m.in. o przekazaniu radom narodowym stopnia podstawowego 31 przedsiębiorstw podporządkowanych dotychczas WRN. (1b)

Z okazji 1 Maja wczoraj w Warszawie odbyła się uroczystość dekoracji odznaczeniami państwowymi kilkudziesięciu przedstawicieli świata pracy z całego kraju.

Przedstawiciele robotnicy spotkali się m.in. z Wojciechem Jaruzelskim, Mieczysławem F. Rakowskim i Romanem Malinowskim.

Wśród wyróżnionych znaleźli się białostoczanin, Krzysztof Kawałowski, Orderem Odrodzenia Polski otrzymał Anatol Wolski — starszy mistrz w białostockiej Fabryce Przędzalnicy i Uchwytów, a Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczono Krystynę Kaliszewską — starszą połączoną w Miejskim Zespole Opieki Zdrowotnej w Białymstoku.

Serdecznie gratulujemy! (nll)

Samochodowy gang

130 samochodów ukradł zlozdz w Berlinie od 1988 r. i sprzedal je do Polski — pisze zachodniobermerski „Volksblatt”. Straty ocenia się na ok. 45 mln DM. Kradzieże były wyłączone samochodów VW: Golf, Passat i Audi, nie starsze niż dwuletnie.

Według rozpoznania policji kryminalnej, złodziejami byli wyłączeni Polacy lub przedstawiciele z Polski, którzy sprzedawali kradzione samochody za 10 do 15 tys. dolarów. Kradzieże umożliwiło rozszyfrowanie systemu zabezpieczenia tych samochodów, wprowadzonego w 1979 roku. Zorganizowana banda przestępców z branży samochodowej odnotowano po raz pierwszy w 1984 roku we Francji. Później polscy przestępcy zjawili się w Wiedniu, Monachium, Hamburgu i we Frankfurtu. Mówi się nawet o „konfrotowepolskim” zorganizowanym ekspozycji samochodów marki VW do Polski. (PAP)

Doroczna nagroda „GW”

ciąg dalszy ze str. 1

nagrodę za upowszechnianie ideologii i programu PZPR. Tegoroczny program mówi o tym, iż kandydatami do nagrody mogą być:

— nauczyciele i wychowawcy młodzieży szkół, uczeni i placówk oświatowo-wychowawczy;

— lektorzy i wykładowcy szkolenia partyjnego;

— działacze i organizatorzy młodzieżowych sportowych i stowarzyszeń zajmujących się upowszechnianiem wiedzy politycznej.

Nagroda może być przyznana również:

— za osiągnięcia badawcze i popularyzatorskie, wzbożające wiedzę o partii.

Mogą ją otrzymać zespoły lub grupy działaczy, organizatorów i wychowawców, a także placówki.

Tegoroczna nagroda otrzymała, zgodnie z regulaminem, mieszkankę woj. białostockiego, Jury nagrody, którym jest Kolegium Redakcji, będzie premiować także ludzi, którzy

chcą w aktualnej sytuacji zmieniać rzeczywistość, myślenia kategoriami nowatorskimi i preferując działania ponad rozpacze i narzekanie. Takich ludzi czyni wokół nas sporo. Wystarczy się tylko rozciągnąć po osiedlu, gminie, mieście.

Wniosek i propozycje (wraz z uzasadnieniem) przysyłamy do redakcji „Gazety Współczesnej” mogą zgłaszać Czytelnicy „GW”, instancje i organizacje PZPR, organizacje młodzieżowe i społeczne oraz stowarzyszenia, uczelnie wyższe i placówki oświatowo-wychowawcze, redakcje gazet i czasopism, a także dziennikarzy naszego pisma.

Termin zgłoszeń upływa 15 maja br. Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem redakcji „Gazety Współczesnej”, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1 z zaznaczeniem na kopercie „Nagroda GW” lub telexem nr 852106.

Czekamy na kandydatów a warto dodać, że tegoroczna nagroda wynosi 100.000 zł. (aw)

Konferencja prasowa Lecha Wałęsy

Nie jesteśmy na dziś w stanie dobrze zagospodarować w wyborach tego, co dostaliśmy — powiedział 27 bm. Lech Wałęsa podczas konferencji prasowej w Gdańsku. Nie możemy wybierać demagogów, musimy być dobrze przygotowani i kadrowi, i programowo do wyborów.

L. Wałęsa powiedział, że organizowanie się NSZZ „Solidarność” w terenie idzie dość opornie. Wynika to, jego zdaniem, z innej niż przed 9. laty sytuacji. Wtedy liczyli się emocje, dzisiaj ludzie czekają na pierwsze efekty naszej działalności — podkreślił.

SIEDZIBA „SOLIDARNOSCI”

„Solidarność” ma już swoją siedzibę. Komisja Krajowa i Zarząd Regionu Gdańskiego mieszczą się w Gdańsku przy ulicy Wajły Piastowskiej 24. Kilka pomieszczeń wydzielono na potrzeby Obywatelskiego Komitetu Wyborczego do Sejmu i Senatu.

AUDYCJA W PR

28 kwietnia (piątek), o godzinie 11.00 nadany zostanie pierwszy półgodzinny program audycji przygotowany przez dziennikarzy skupionych wokół Komitetu Obywatelskiego. Audycja nosi tytuł „Solidarni”.

„SOLIDARNOSCI”

„Solidarność” ma już swoją siedzibę. Komisja Krajowa i Zarząd Regionu Gdańskiego mieszczą się w Gdańsku przy ulicy Wajły Piastowskiej 24. Kilka pomieszczeń wydzielono na potrzeby Obywatelskiego Komitetu Wyborczego do Sejmu i Senatu.

AUDYCJA W PR

28 kwietnia (piątek), o godzinie 11.00 nadany zostanie pierwszy półgodzinny program audycji przygotowany przez dziennikarzy skupionych wokół Komitetu Obywatelskiego. Audycja nosi tytuł „Solidarni”.

„SOLIDARNOSCI”

„Solidarność” ma już swoją siedzibę. Komisja Krajowa i Zarząd Regionu Gdańskiego mieszczą się w Gdańsku przy ulicy Wajły Piastowskiej 24. Kilka pomieszczeń wydzielono na potrzeby Obywatelskiego Komitetu Wyborczego do Sejmu i Senatu.

AUDYCJA W PR

28 kwietnia (piątek), o godzinie 11.00 nadany zostanie pierwszy półgodzinny program audycji przygotowany przez dziennikarzy skupionych wokół Komitetu Obywatelskiego. Audycja nosi tytuł „Solidarni”.

„SOLIDARNOSCI”

„Solidarność” ma już swoją siedzibę. Komisja Krajowa i Zarząd Regionu Gdańskiego mieszczą się w Gdańsku przy ulicy Wajły Piastowskiej 24. Kilka pomieszczeń wydzielono na potrzeby Obywatelskiego Komitetu Wyborczego do Sejmu i Senatu.

AUDYCJA W PR

28 kwietnia (piątek), o godzinie 11.00 nadany zostanie pierwszy półgodzinny program audycji przygotowany przez dziennikarzy skupionych wokół Komitetu Obywatelskiego. Audycja nosi tytuł „Solidarni”.

„SOLIDARNOSCI”

„Solidarność” ma już swoją siedzibę. Komisja Krajowa i Zarząd Regionu Gdańskiego mieszczą się w Gdańsku przy ulicy Wajły Piastowskiej 24. Kilka pomieszczeń wydzielono na potrzeby Obywatelskiego Komitetu Wyborczego do Sejmu i Senatu.

AUDYCJA W PR

28 kwietnia (piątek), o godzinie 11.00 nadany zostanie pierwszy półgodzinny program audycji przygotowany przez dziennikarzy skupionych wokół Komitetu Obywatelskiego. Audycja nosi tytuł „Solidarni”.

„SOLIDARNOSCI”

„Solidarność” ma już swoją siedzibę. Komisja Krajowa i Zarząd Regionu Gdańskiego mieszczą się w Gdańsku przy ulicy Wajły Piastowskiej 24. Kilka pomieszczeń wydzielono na potrzeby Obywatelskiego Komitetu Wyborczego do Sejmu i Senatu.

AUDYCJA W PR

28 kwietnia (piątek), o godzinie 11.00 nadany zostanie pierwszy półgodzinny program audycji przygotowany przez dziennikarzy skupionych wokół Komitetu Obywatelskiego. Audycja nosi tytuł „Solidarni”.

„SOLIDARNOSCI”

„Solidarność” ma już swoją siedzibę. Komisja Krajowa i Zarząd Regionu Gdańskiego mieszczą się w Gdańsku przy ulicy Wajły Piastowskiej 24. Kilka pomieszczeń wydzielono na potrzeby Obywatelskiego Komitetu Wyborczego do Sejmu i Senatu.

AUDYCJA W PR

28 kwietnia (piątek), o godzinie 11.00 nadany zostanie pierwszy półgodzinny program audycji przygotowany przez dziennikarzy skupionych wokół Komitetu Obywatelskiego. Audycja nosi tytuł „Solidarni”.

„SOLIDARNOSCI”

„Solidarność” ma już swoją siedzibę. Komisja Krajowa i Zarząd Regionu Gdańskiego mieszczą się w Gdańsku przy ulicy Wajły Piastowskiej 24. Kilka pomieszczeń wydzielono na potrzeby Obywatelskiego Komitetu Wyborczego do Sejmu i Senatu.

W SKROCIE

NAUKI OJCZA ŚWIĘTEGO PRZED. TELEFON

Katolicy w Stanach Zjednoczonych wysłuchali, obecnie bezpośrednio u siebie w domu nauk samego papieża. Wystarczy wybrać tylko określony numer telefonu. Jak poinformowano w Watykanie, telefonicznie w USA można usłyszeć głos papieża w trzech językach: angielskim, hiszpańskim i włoskim. Nagrane na taśmie magnetofonowej wypowiedzi Ojca Świętego na temat różnych problemów współczesności przekazuje się za pomocą specjalnego urządzenia podłączonego do sieci telefonicznej.

OSKARZENIE PRZECIWO GWAŁCIECIOM

W piątek do nowojorskiego sądu wpłynął akt oskarżenia przeciwko dwóm nastolatkom, którzy 20 kwietnia w Central Parku dokonywali brutalnego gwałtu na 28-letniej uzależnionej bankowej z Wall Street. Kobietka zmarła w szpitalu.

SKARB W ŚMIETNIKU

Policjanci chłopię Siergieja Pilewa z Kuksa w środkowej części Rosji, bawiac się ze swymi rówieśnikami, znalazł w osiedlowym śmietniku w pobliżu swego domu cztery zawiniątka. Wewnątrz było 288 srebrnych monet z polowy XVIII wieku.

DOM RODZINY BECKETTA

W maju na aukcję w Dublinie wywołano zostanie piętrowy w willowu, działkę tego miasta dom rodzinny słynnego brytyjskiego dramaturga Samuela Becketta. Cena wywoławcza wstępnie ustalono na 500 tys. funtów.

Urodzony w 1908 r. Beckett ożenił się z Księżką w 1931 r. W 1938 r. Ojciec, który w 1945 r. pisał prawie wyłącznie po francusku. Dom rodzinny Becketta położony w dzielnicy Dublina Foxrock, uznany za obiekt zabytkowy, został zabudowany na początku tego stulecia. (opr. nll)

WŁADZA WYBORCZA

Województwo w wyborach do Sejmu z okręgu Białystok kandydować będzie Krzysztof Jakub Putra (lat 32), technik „mechanik w Fabryce Przędzalnicy i Uchwytów, znany działacz samorządowy, a z okręgu Bielski Podlaski — Jan Beszta Borsowski, rolnik-rentista z gminy Łapy, przywódca „Solidarności” Rolników Indywidualnych w woj. w roku 1981, obecnie członek Prezydium Krajowej Rady „Solidarności” Ziemi Białostockiej.

JAN KWASOWSKI

Sekretarz Komitetu Wyborczego „Solidarności” Ziemi Białostockiej

OD REDAKCJI: Informację zaserwowaliśmy z serwisu Polskiej Agencji Prasowej; natomiast o powstaniu Komitetu Obywatelskiego „Solidarności” nie zostaliśmy poinformowani przez zainteresowanych.

WŁADZA WYBORCZA

Województwo w wyborach do Sejmu z okręgu Białystok kandydować będzie Krzysztof Jakub Putra (lat 32), technik „mechanik w Fabryce Przędzalnicy i Uchwytów, znany działacz samorządowy, a z okręgu Bielski Podlaski — Jan Beszta Borsowski, rolnik-rentista z gminy Łapy, przywódca „Solidarności” Rolników Indywidualnych w woj. w roku 1981, obecnie członek Prezydium Krajowej Rady „Solidarności” Ziemi Białostockiej.

JAN KWASOWSKI

Sekretarz Komitetu Wyborczego „Solidarności” Ziemi Białostockiej

OD REDAKCJI: Informację zaserwowaliśmy z serwisu Polskiej Agencji Prasowej; natomiast o powstaniu Komitetu Obywatelskiego „Solidarności” nie zostaliśmy poinformowani przez zainteresowanych.

WŁADZA WYBORCZA

Województwo w wyborach do Sejmu z okręgu Białystok kandydować będzie Krzysztof Jakub Putra (lat 32), technik „mechanik w Fabryce Przędzalnicy i Uchwytów, znany działacz samorządowy, a z okręgu Bielski Podlaski — Jan Beszta Borsowski, rolnik-rentista z gminy Łapy, przywódca „Solidarności” Rolników Indywidualnych w woj. w roku 1981, obecnie członek Prezydium Krajowej Rady „Solidarności” Ziemi Białostockiej.

JAN KWASOWSKI

Sekretarz Komitetu Wyborczego „Solidarności” Ziemi Białostockiej

OD REDAKCJI: Informację zaserwowaliśmy z serwisu Polskiej Agencji Prasowej; natomiast o powstaniu Komitetu Obywatelskiego „Solidarności” nie zostaliśmy poinformowani przez zainteresowanych.

WŁADZA WYBORCZA

Województwo w wyborach do Sejmu z okręgu Białystok kandydować będzie Krzysztof Jakub Putra (lat 32), technik „mechanik w Fabryce Przędzalnicy i Uchwytów, znany działacz samorządowy, a z okręgu Bielski Podlaski — Jan Beszta Borsowski, rolnik-rentista z gminy Łapy, przywódca „Solidarności” Rolników Indywidualnych w woj. w roku 1981, obecnie członek Prezydium Krajowej Rady „Solidarności” Ziemi Białostockiej.

JAN KWASOWSKI

Sekretarz Komitetu Wyborczego „Solidarności” Ziemi Białostockiej

OD REDAKCJI: Informację zaserwowaliśmy z serwisu Polskiej Agencji Prasowej; natomiast o powstaniu Komitetu Obywatelskiego „Solidarności” nie zostaliśmy poinformowani przez zainteresowanych.

WŁADZA WYBORCZA

Województwo w wyborach do Sejmu z okręgu Białystok kandydować będzie Krzysztof Jakub Putra (lat 32), technik „mechanik w Fabryce Przędzalnicy i Uchwytów, znany działacz samorządowy, a z okręgu Bielski Podlaski — Jan Beszta Borsowski, rolnik-rentista z gminy Łapy, przywódca „Solidarności” Rolników Indywidualnych w woj. w roku 1981, obecnie członek Prezydium Krajowej Rady „Solidarności” Ziemi Białostockiej.

JAN KWASOWSKI

Sekretarz Komitetu Wyborczego „Solidarności” Ziemi Białostockiej

OD REDAKCJI: Informację zaserwowaliśmy z serwisu Polskiej Agencji Prasowej; natomiast o powstaniu Komitetu Obywatelskiego „Solidarności” nie zostaliśmy poinformowani przez zainteresowanych.

WŁADZA WYBORCZA

Województwo w wyborach do Sejmu z okręgu Białystok kandydować będzie Krzysztof Jakub Putra (lat 32), technik „mechanik w Fabryce Przędzalnicy i Uchwytów, znany działacz samorządowy, a z okręgu Bielski Podlaski — Jan Beszta Borsowski, rolnik-rentista z gminy Łapy, przywódca „Solidarności” Rolników Indywidualnych w woj. w roku 1981, obecnie członek Prezydium Krajowej Rady „Solidarności” Ziemi Białostockiej.

JAN KWASOWSKI

Sekretarz Komitetu Wyborczego „Solidarności” Ziemi Białostockiej

OD REDAKCJI: Informację zaserwowaliśmy z serwisu Polskiej Agencji Prasowej; natomiast o powstaniu Komitetu Obywatelskiego „Solidarności” nie zostaliśmy poinformowani przez zainteresowanych.

WŁADZA WYBORCZA

Województwo w wyborach do Sejmu z okręgu Białystok kandydować będzie Krzysztof Jakub Putra (lat 32), technik „mechanik w Fabryce Przędzalnicy i Uchwytów, znany działacz samorządowy, a z okręgu Bielski Podlaski — Jan Beszta Borsowski, rolnik-rentista z gminy Łapy, przywódca „Solidarności” Rolników Indywidualnych w woj. w roku 1981, obecnie członek Prezydium Krajowej Rady „Solidarności” Ziemi Białostockiej.

JAN KWASOWSKI

Sekretarz Komitetu Wyborczego „Solidarności” Ziemi Białostockiej

OD REDAKCJI: Informację zaserwowaliśmy z serwisu Polskiej Agencji Prasowej; natomiast o powstaniu Komitetu Obywatelskiego „Solidarności” nie zostaliśmy poinformowani przez zainteresowanych.

WŁADZA WYBORCZA

Województwo w wyborach do Sejmu z okręgu Białystok kandydować będzie Krzysztof Jakub Putra (lat 32), technik „mechanik w Fabryce Przędzalnicy i Uchwytów, znany działacz samorządowy, a z okręgu Bielski Podlaski — Jan Beszta Borsowski, rolnik-rentista z gminy Łapy, przywódca „Solidarności” Rolników Indywidualnych w woj. w roku 1981, obecnie członek Prezydium Krajowej Rady „Solidarności” Ziemi Białostockiej.

JAN KWASOWSKI

Sekretarz Komitetu Wyborczego „Solidarności” Ziemi Białostockiej

OD REDAKCJI: Informację zaserwowaliśmy z serwisu Polskiej Agencji Prasowej; natomiast o powstaniu Komitetu Obywatelskiego „Solidarności” nie zostaliśmy poinformowani przez zainteresowanych.

WŁADZA WYBORCZA

Województwo w wyborach do Sejmu z okręgu Białystok kandydować będzie Krzysztof Jakub Putra (lat 32), technik „mechanik w Fabryce Przędzalnicy i Uchwytów, znany działacz samorządowy, a z okręgu Bielski Podlaski — Jan Beszta Borsowski, rolnik-rentista z gminy Łapy, przywódca „Solidarności” Rolników Indywidualnych w woj. w roku 1981, obecnie członek Prezydium Krajowej Rady „Solidarności” Ziemi Białostockiej.

JAN KWASOWSKI

Sekretarz Komitetu Wyborczego „Solidarności” Ziemi Białostockiej

OD REDAKCJI: Informację zaserwowaliśmy z serwisu Polskiej Agencji Prasowej; natomiast o powstaniu Komitetu Obywatelskiego „Solidarności” nie zostaliśmy poinformowani przez zainteresowanych.

WŁADZA WYBORCZA

Województwo w wyborach do Sejmu z okręgu Białystok kandydować będzie Krzysztof Jakub Putra (lat 32), technik „mechanik w Fabryce Przędzalnicy i Uchwytów, znany działacz samorządowy, a z okręgu Bielski Podlaski — Jan Beszta Borsowski, rolnik-rentista z gminy Łapy, przywódca „Solidarności” Rolników Indywidualnych w woj. w roku 1981, obecnie członek Prezydium Krajowej Rady „Solidarności” Ziemi Białostockiej.

JAN KWASOWSKI

Sekretarz Komitetu Wyborczego „Solidarności” Ziemi Białostockiej

OD REDAKCJI: Informację zaserwowaliśmy z serwisu Polskiej Agencji Prasowej; natomiast o powstaniu Komitetu Obywatelskiego „Solidarności” nie zostaliśmy poinformowani przez zainteresowanych.

WŁADZA WYBORCZA

Województwo w wyborach do Sejmu z okręgu Białystok kandydować będzie Krzysztof Jakub Putra (lat 32), technik „mechanik w Fabryce Przędzalnicy i Uchwytów, znany działacz samorządowy, a z okręgu Bielski Podlaski — Jan Beszta Borsowski, rolnik-rentista z gminy Łapy, przywódca „Solidarności” Rolników Indywidualnych w woj. w roku 1981, obecnie członek Prezydium Krajowej Rady „Solidarności” Ziemi Białostockiej.

JAN KWASOWSKI

Sekretarz Komitetu Wyborczego „Solidarności” Ziemi Białostockiej

Postscriptum

W nawiązaniu do informacji podanej przez „GW” w dniu 25.04.1989 r. okazała się nieaktualna zawierająca jedną czwartą prawdy. Nie wiemy, skąd autor, zresztą nie podpisany, wytrzymał wiadomość, że „białostockie organizacje” (które, o jakim programie? popierał będą kandydaturę prof. Andrzeja Stelmachowskiego. W każdym razie nikt z „Gazety Współczesnej” nie zwracał się do nas o nazwiska kandydatów „Solidarności”, my zaś — wobec kategorycznej odmowy władz państwowych województwa (w dniu 21.04.89) umożliwienia nam na czas kampanii wyborczej dostępu do miejscowej prasy i radia — nie zabiegaliśmy o zamieszczenie w „GW” jakichkolwiek dyskusyj. Tym bardziej, że na razie nie zostali oni oficjalnie zgłoszeni do właściwych komisji wyborczych wraz z wymaganą liczbą podpisów (zbieranie zaczęło trwać). Skoro jednak, gazeta Współczesna, wywołała temat, informację, że 15.04. 1989 r. powołany został Komitet Obywatelski „Solidarności” Ziemi Białostockiej, Ko-

mitet rzeczywiście wysunął kandydaturę prof. A. Stelmachowskiego do Senatu z naszego województwa. Nie jest to jednak kandydat, który, a także wyrażenie mogą odnieść czytelnicy „GW”. Drugim kandydatem Komitetu Obywatelskiego „Solidarności” Ziemi Białostockiej jest prof. dr hab. Andrzej Kaliciński z AMB, w czasie wojny żołnierz AK, obecnie znakomity lekarz kardiolog, autor kilkudziesięciu prac naukowych.

Natomiast w wyborach do Sejmu z okręgu Białystok kandydować będzie Krzysztof Jakub Putra (lat 32), technik „mechanik w Fabryce Przędzalnicy i Uchwytów, znany działacz samorządowy, a z okręgu Bielski Podlaski — Jan Beszta Borsowski, rolnik-rentista z gminy Łapy, przywódca „Solidarności” Rolników Indywidualnych w woj. w roku 1981, obecnie członek Prezydium Krajowej Rady „Solidarności” Ziemi Białostockiej.

JAN KWASOWSKI

Sekretarz Komitetu Wyborczego „Solidarności” Ziemi Białostockiej

OD REDAKCJI: Informację zaserwowaliśmy z serwisu Polskiej Agencji Prasowej; natomiast o powstaniu Komitetu Obywatelskiego „Solidarności” nie zostaliśmy poinformowani przez zainteresowanych.

WŁADZA WYBORCZA

Województwo w wyborach do Sejmu z okręgu Białystok kandydować będzie Krzysztof Jakub Putra (lat 32), technik „mechanik w Fabryce Przędzalnicy i Uchwytów, znany działacz samorządowy, a z okręgu Bielski Podlaski — Jan Beszta Borsowski, rolnik-rentista z gminy Łapy, przywódca „Solidarności” Rolników Indywidualnych w woj. w roku 1981, obecnie członek Prezydium Krajowej Rady „Solidarności” Ziemi Białostockiej.

JAN KWASOWSKI

Sekretarz Komitetu Wyborczego „Solidarności

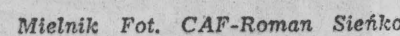
Rozmowa z prof. dr. hab. Zdzisławem Falickim — kierownikiem Kliniki Chorób Psychiczych Akademii Medycznej w Białymstoku

nie zwalcza sam. Czemu – niestety – naraża się przy tym na gorsze następstwa, jeśli zaczyna leki bez wskazań i bez kontroli lekarskiej. Nerwicowe bóle głowy są łatwiejsze do wyleczenia niż wieloletnie, niekiedy nie do leczenia ogólnie dotykające. Nerwica trudność zaspiania tak często łatwo można wyleczyć – gorzej jeśli uprzednio byli systematycznie „leczono” przez chorego środkami nasennymi. Tendencje do reakcji depresyjnych mogą być łatwe w leczeniu – a prawie niemożliwym do wyleczenia może okazać się uzależnienie na przykład od alkoholu, jeśli chorey przez dłuższy czas starał się podnosić swój nastrój pić napoje alkoholowych. „Leczenie” konkretnie w zwalczaniu nerwicy, nerwicy, podjęte bliżej jego bliższe i dalsze otoczenie, jeśli odnosi się z życzliwością, bo jest to równocześnie – nie zawsze świadome – oddziaływanie psychoterapeutyczne. Szczególnie wtedy gdy oddziaływanie przykre innego

gać ludziom zdrowym, jak choćby chirurgia p
styczna czy położnictwo. Ciąża i poród to nie

ciąg dalszy na str. 5

a później starostów łomżyńskich
Kolegialna — do istniejącego
1618 r. Kolegium Łomżyńskiego
a Farna — do głównego w r.



SZEŚCIN

—41 siedziba cieszącego się ponurą sławą, narzędzia stalinowskiego terroru, NKWD. Dla wielu o patronie ul. Turlejskiej „Ze zdumieniem zauważyłem, że miasto nasze posiada ul.

WSPÓLNYMI SIŁAMI

BUG

Na tych ziemiach można rozwinąć choćby **produkcję „złoty szronu”**, brakuje tylko zorganizowanej sieci drobnego przetwórstwa, które stymulowałoby rozwój tujejszego rolnictwa. Można zbudować sanatorium, hotele, **ośrodki rekreacyjne**. W Mielniku już dawno stwierdzono obecność wód leczniczych; planowano nawet uzdrowisko. Wszystko pozostało na papierze. A odkryte bogate złoża **glinki klinkierowej** – wysokiej jakości – czekające na chętnych do inwestowania.

W Korczewie istnieje zespół pałacowy z ogromnym parkiem. Ostalnie obiekt nabyła osoba prywatna i remontuje go z przeznaczeniem na ośrodek wypoczynkowy, z planem uruchomienia za cztery lata. To jednak kropla w morzu potrzeb i możliwości.

1939 r.), na której nie było ność ma swoją cenę...
Polski... Podczas działań wo-
jennych w 1941 r. znalazł się

NINA OMELCZENKO

PARYŻ pozaszłości WARSZAWIE

„Przystanek osobowy PKP Zastocze wybudowany w czynie społecznym w latach 1985-86. Otwarty w dniu 31 maja 1986 roku”. Marmurową tablicę, ufundowaną przez DOKP w Lublinie, odsłaniał jej dyrektor — STEFAN STACHURSKI.

— Tego, cośmy zrobili, nikt nam nie odbierze — komentuje soltys, STANISŁAW KAMINSKI. Jest godzina dziesiąta siedemnasta. Gwizd parowozu. Zatrzymuje się osobowo do Gdyni. Trzy lata temu pięć kilometrów dzieliło Zastocze od przystanku Krynyn Stacja, teraz — aby wyjechać na świat — wystarczy przejechać 800 metrów.

Soltys na dwumetrowym nasypie. Po obu stronach rów, świądek tego, co było. — Piach wozili i wozili. Pięć lat temu trwało roboty — wspomina soltys. — Te krawężniki były przywiozłone z Olecka, płytki chodnikowe — z Fast.

Fachowców żadnych nie trzeba było sprowadzać. Wszystko wykonywali sami, za darmo. Specjalistów w okolicy nie brakowało. Co drugi to murarz. Jedynie elektryka oplatili.

U Mariana Kotyńskiego zrobiono magazyn materiałów budowlanych. Gospodarz nie dość, że pilnował wspólnego dobra, to jeszcze oddał swoje deski na szalunki. Stanisław Zaleski, Józef Snopko, Leon Leszczyński pracowali sami i zachęcali innych.

Był zapal, ale trochę pryncipi nie zaszkodziło. Niektórzy u kilkanaście tysięcy wpłacali, a niektórzy nie. Jak wprawdzie, ludzie są różni. Na prawie 5,5 mln zł oceniono wówczas wartość wykonanych prac.

W ubiegłym roku w Zastoczach założono wodociąg. Trochę wcześniej wybudowano strażnicę garaż. Niedawno odnowiono teren przy szkole. Wystarczyło wykopać rów odprowadzający i w szkolnym piwnicach nie ma wody. Pozostało posłać asfalt i dzieci suchą nogą będą chodzić na lekcje. Drogowcy chcieli przystąpić do pracy w lutym, ale pogoda niepewna i z trwałością asfaltu mogło być różnie. Dlatego naczelnik — Tadeusz Wasek wolał poczekać. Użyłby terminy i — ma nadzieję — ludzie w pomaranczowych kamizelkach będą momentami pojawiać się we wsi.

Na to wszystko, co zrobiono w ciągu trzech ostatnich lat, Zastocze czekało od dawna. Postulaty powtarzały się z roku na rok, od jednej kampanii do drugiej. Naczelnik pomógł, ale żeby nie przytyli się sami, nie mieliby tego wszystkiego Stanisław Kaminski — jako wieloletni władza chłodził, namawiał, zachęcał przykład kamizelki — to jeden z najlepszych soltysów w gminie. — Jak mam z nim do czynienia, to jestem pewny — chwali naczelnik. Nigdy nie pod-

prował. Nie zdarzyło się, żeby uległ w podatku podziału sąsiadów po znajomości. W każdej sytuacji jest obiektywny.

Wiesz, ciągnie się przez trzy kilometry. Warszawa, Grądzik, Paryż — to nieoficjalne nazwy. Urzędowo: Długoleka I i II.

W 1912 roku tutaj był front. Z jednej strony stały wojska napoleońskie, z drugiej polskie — warszawskie. I tak zostało: Warszawa, Paryż, a w środku Grądzik — pamiątka po wypsecie na grzęzawisku.

Paryż pozostawił Warszawę i buduje sklep. Dwa i pół kilometra po chleb — to za daleko. Sklep w Paryżu będzie otwarty na 22 lipca. Pięćtolecie budynku już stoi. Na dole magazyn i kotłownia. Na parterze artykuły przemysłowe i spożywcze. Na piętrze — świetlica.

Szambo wykopane. Dziś mieli być betonowani. W nocy padał deszcz. Zalało dół, trawa poczekała. Zaczyna jutro. Izidor Kaczyński — przewodniczący społecznego komitetu budowy.

— Ten budynek — to marzenie mieszkańców od dwudziestu lat. Wcześniej nie było możliwości. Teraz naczelnik pomógł.

Oprócz naczelnika inwestorem jest rada sołecka i GS. W tej części Długoleki — licząc z koloniami — będzie ze 160 gospodarstw. Podatki już zapłacone. Na koniec funduszu sołeckiego zbierze się ze 2 mln zł. Wszystko pójdzie na budowę.

Wiesz, już drugi rok pracuje przy sklepie. JAK SZYBKO nie ma już tej wsi, co kiedyś, ale przytrzymać, donieść do rade. ALOJZ DĄBROWSKI też nie odmawia, jak trzeba było, nie żałował, wycelował banknoty z portfela. Niektórzy po 100 tysięcy przeznaczyli dla własnej wyspy.

Naczelnik TADEUSZ WASEK zarządza gminą od czterech lat. W tym czasie w Długolece przeprowadzono meliorację, założono wodociąg, zmniejszono drogę do Paryża. Sklep i świetlica dookoła.

— Lepiej pracujemy niż przy „okrągłym stole” — żartuje Izidor Kaczyński.

— Jeśli tyle zrobiliśmy, to znaczy, że ludzie nie odmawiają. Józef Smółko przyje-



Trzy lata temu pięć kilometrów dzieliło Zastocze od przystanku Krynyn Stacja, teraz — aby wyjechać na świat — wystarczy przejechać 800 metrów

Fot. Z. Lenkiewicz

dział z ciągnikiem na każde zawołanie. Józef Wnorowski i Stanisław Hodun przychodzili z piłami mechanicznymi. Soltys Janusz Puchalski czuwał, żeby wszystko grało. Plac przy szkole podstawowej w Długolece I jest już mniej więcej uporządkowany, ale niedawno przypomniał pole bitwy. Topole leżały pokotem. Trzeba było wyciąć, bo rozsądzały ogrody i dawały cień grozący zagrzybieniem budynku szkolnego.

Przez dwa dni od rana do nocy ścinało drzewa. Potem rozbierano podmurówkę starego ogrodzenia. Henryk Cybulko, Antoni Hodun — czy ktoś ma dzieci w szkole, czy nie — nikt nie odmawiał.

Słupki na nowe ogrodzenie są już gotowe, stał na przesiadkę — zakupiona, 2 mln 700 tys. zł wysygnął naczelnik. Niedługo trzeba będzie przystąpić do roboty. Zrobią sami, będzie taniej.

Trzy lata temu, kiedy JANKO NORKA objął kierownictwo szkoły, zastał niedokończoną i przeciekającą kotłownię centralnego ogrzewania. Znalazł wykonawcę i opłacił go z pusztawej kieszki osiasty — to wcale nieproste. Dyrektor wziął więc uczenie pod rękę i idziemy do działka. ANTONI POPIELAWSKI — znający się na rzeczy — naprawił kotły za jedyną „dziękuję”. Dwa traktory z SKR przetransportowały kanalizację, opróżnili szambo i zamłait miliona zł, ich prace kosztowały 30 tysięcy.

Strażacy w czynie społecznym odepili kanał grzewczy. Karolus już nie uciekał. Jak się chce, to wszystko można zrobić. Potrzeby dyskutują działania. Naczelnik byłby skłaman, gdyby twierdził, że w środku tak jest. Są dwie skłony, w których ludzie siedzą i opuszczają rękami. Jeśli nie chcą zmian, nikt ich na siłę nie uszczęśliwi. Mniejsza o narze, przedziwili przez jedną z nich. Na początku stoi krzyż. Pamiątka po nabożeństwie w intencji zasiedlenia gródy. Ledwo ksiądz odjechał, zaczęły się swary. O co? Najczęściej o nie.

— Moim celem: praca i spokój. Tak cztery lata temu, obejmując funkcję naczelnika gminy w Krynynie, inż. Tadeusz Wasek sformułował

swoje zadania. Na pierwszej sesji rady narodowej powiedział: proszę zapotekłować. Trzech rzeczy nikt mi nie zarzucił: próżniactwa, pijactwa i lajdactwa. Jeśli ktoś postawił kieliszek, wypije 25 g. To jego norma. Jeżeli ktoś przyjdzie do urzędu z krzykiem, ma gotową odpowiedź: przeżyłem 57 lat, nigdy w życiu nie wygrałem żadnej kłótni. Proszę spokojnie wyjaśnić o co chodzi.

W rozmowie z proboszczem powtarza: trzeba zacząć od nauczania ludzi „Ojciec nasz”. „I odpuszcza nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Nie będzie kłótni, będzie spokój, będzie praca.

Z ludźmi trzeba grać w otwarte karty. Na początku przestrzegano go: z tym i tym lepiej ostrożnie. Zaczął od poznawania „wrogów”, teraz są jego przyjaciółmi. Nie znaczy, że dookoła ma samych przyjaciół. Kto podał się do pomocy, nie opuszcza zęba zebrań wiejskich. Dziś przyjeżdżał prosić naczelnika o sędzię ostry na drodze do łuk. W przyszłym tygodniu jego prośba zostanie spełniona.

„Gorko zaplać i ochotno postąpił w kolchoz”. Ten cytat z powojennej obowiązującej lektury ma służyć za odzwierciedlenie nauczania na pytanie: jak to jest, że gdzie indziej jest zastój, a tu ludzie chętnie pracują. Ma to oznaczać, że nie samo z siebie nie przychodzi. Tadeusz Wasek posiada wypróbowaną metodę: pochwałę. Nikt nie lubi krytyki, dlatego naczelnik chwalił gospodarzy, ich żony, dzieci, ich krowki i świnki. Tym sobie zdobywa. To, oczywiście żart, chociaż nie pozbawiony sensu. Tak naprawdę do to, co proponuje, do czego zachęca, trafia w miejscowe potrzeby. Dodajmy — nie zaspokojone od dawna.

miejskich wojowników zmagających się na Wschodzie. Jednak ich walory strzeleckie nie były rewelacyjne. Amunicja do tych automatów zawierała niewielką ilość ładunku, więc nie przylagła i mocno ograniczoną odległość. Z tych też powodów radzieckim inżynierom ze służb uzbrojenia rozwinęli produkcję tzw. krótkiego naboju o kalibrze 7,62 mm do dalekościennego samopowijającego się karabinka. Nabój miał nieco mniejszy ładunek prochowy i lżejszy pocisk. Do tego naboju „wzór 43” brakowało tylko jednego, dobrego karabinka mianowicie. I to była nadzieja dla Kalasznikowa i jego odrzuconej konstrukcji.

Ten pedantyczny człowiek z Kazachstanu zdecydował się na system wykorzystujący ciśnienie gazów do kilku czynności — do wyrzucenia pocisku, do załadowania nowego naboju i naciągania iglicy spustowej. Po skonstruowaniu swego automatu Kalasznikow stale wnosil coś nowego. Był zadawolony dopiero wtedy, kiedy jego „dziecko” z celownikiem ustawionym na 800 metrów, a więc dwukrotnie dalej niż pepesza, miało dość moc przebić i zachowywało wszystkie cechy pistoletu maszynowego. Perfekcyjnie dopracowana konstrukcja była gotowa i sprawdzona w 1949 roku. Pewnego dnia tego właśnie roku do biura konstrukcyjnego wpadł jeden ze współpracowników z wiadomością nad wyraz przyjemną: — „Michaile Timofiejew, macie powód do świętowania”. Ta wiadomość było przyjęcie „AK-47” na wyposażenie Armii Radzieckiej. Konstruktor został uhonorowany nagrodami Lenina i Stalina.

M. Kalasznikow nie spoczął bynajmniej na laurach. Jego prace poszły w kierunku dalszych ulepszeń innych rodzajów broni. Dotyczyło to prac nad ręcznym i ciężkim karabinem maszynowym. Jako ciekawostkę warto podać fakt, iż Kalasznikow w trosce o żołnierzy walczących w niskich temperaturach, zaproponował wyposażenie „AK-47” w cztery plastikowe magazyny. Żeby żołnierzom nie przemarzały palce w trakcie wymiany (tł. i opr. — Jaz)

Przez jakiś czas Rosjanie widzieli wyjście z sytuacji poprzez wyposażenie żołnierzy w pistolety maszynowe. Były to lekkie i proste konstrukcyjne „PPSz-41”, które ze swolennych magazynków mogły wyrzucić 71 naboju przy stosowaniu ognia pojedynczego i ciągłego. Do lata 1945 roku wyprodukowano w ZSRR ponad sześć milionów popularnych pepesz.

Pepesz — jak pisze Naczelnik — był jakąś zdobyczą Niemców. W czasie wojny

TADEUSZ KONCEWICZ od trzech lat stoi za ladą nowego sklepu w KRUSZYŃ (pustawie polki to nie jego wina). Przedtem sprzedawał w budynku wynajętym. — Od początku do końca wszystko sami wykonywaliśmy. LEŚKZ MARCOWSKI murów, teraz jako strażak pomaga się o nowy garaż dla OSP, klub dla młodych i chodniki przy domach. Wodociąg i ulepszona droga już są.

— Lubię pracować. Ludzie mi zaufali, nie mogę ich zawieść. Przez tydzień naczelnik wstawał o piątej, o szóstej już był w „Fadom”. Stamtąd pilotował traktory do Fast. Codziennie dwa ciągniki i cztery przyczepy zwoziły blokady do Krynyn. Około 180 ton rolniczy przetransportowali za darmo.

W Krynynie powstaje stadion. Na obiekcie czekano dziesięć lat. Piłkarze (A klasa) będą mieli gdzie ćwiczyć. Obiekt położony jest przy szkole. Dziś jest drużyna, jutro może jej nie być, ale płyta stadionu nie zarosnie trawą. Młodzież szkolna znajdzie tu dla siebie miejsce.

Budynki z szatniami i natryskami zostały tak zaplanowane, żeby można go było połączyć salą gimnastyczną ze szkołą. Te blokady z Fadamu, to na zapiece społeczne. Fundamenty już stoją. Mocno, solidnie, bo u nas kiedyś zajdzie potrzeba — to się dobuduje piętro i sprawa rozwiązana.

Szkółę także rozbudowywano społecznie. Zamiast 200 mln zł koszt wybudowania, przybyło pięć mieszkań dla nauczycieli. W całej gminie ani jeden pedagog nie mieszka w wynajętym budynku. Mają albo własne lokale, albo służbowe.

Dróg tak dobrych jak Krynyn nie ma żadna gmina. — Apteka, poczta, posterunek MO — to jeszcze naczelnik chciałby pozostawić po sobie. Milicjanci i pocztowy pracują w wynajętych budynkach, punkt apteczny mieści się w oddzielnym budynku. — W Urzędzie Gminy dwie ściany zaatakował grzyb. Jak się rozpoznało, nie będzie gdzie pracować. Gdyby tak zmobilizować wszystkie siły, za dwa lata stanąłby nowy budynek — tak twierdzi naczelnik, a województwo uplasowało potrzeby Krynyn na czwartym miejscu. Byłoby niepopularnie zabiegać o sprawy administracji, kiedy nie zaspokojone są inne.

Jest początek kwietnia. Od kilku tygodni w budynku urzędu nie ma ogrzewania. Wymiana kotła możliwa będzie dopiero jesienią, stara instalacja elektryczna wyrzuca tylko trzy włazowe „słoneczka”. Pracownicy zbierają się więc w kilku podgrzewanych pokojach. Naczelnikowa żona postawiła wczoraj bańki.

I. BIERNACKA

Nie ma ludzi normalnych

Ciąg dalszy ze str. 4

przecież zjawiska chorobowe! Psychiatryczne postępowanie lecznicze w przypadkach zespołów trekowych — a więc reakcji fizjologicznych — a także zespołów objawowych związanych z chorobą somatyczną stanowił znaczny problem psychiatry, przede wszystkim psychiatry konsultacyjnej.

Po czym rozpoznać człowieka normalnego? W potocznym rozumieniu człowiekiem takim jest każdy kto nie przekracza czyli przestrzega norm społecznych obowiązujących w danym społeczeństwie, a jego zachowanie nie budzi sprzeciwów i mieści się w granicach kulturowych społeczności. Przy tego rodzaju założeniach musimy zakładać całkowitą stagnację społeczeństwa. Ci, co nie przestrzegają cennych norm często bywają zwiastunami nowych, lepszych norm. Niejednokrotnie też przyjmują się jako normy, przeciętność. Wtedy jednak każdy talent czy to muzyczny, plastyczny, literacki, matematyczny, jest swego rodzaju odchyleniem od normy, od przeciętności, która jest często uznawana właśnie za coś „normalnego”. Taki człowiek budzi agresję i może być „uproszczony” w innych, wybitny artysta może nie mieć pojęcia o handlu, gotowaniu czy budownictwie. Dlatego wydaje mi się, że przyjmowanie takiego uproszczonego kryterium jest niemożliwe. Tym bardziej, że nie ma jednorodnego wzorca. Każdy z nas jest przecież inny, ma inną osobowość, inną konstrukcję psychiczną i fizyczną. Społeczeństwo nie może także składać się z samych „przeciętników” ani też z samych artystów czy jednostek wybitnie uzdolnionych, ponieważ takie społeczeństwo nie mogłoby istnieć. I społeczeństwo o tym doskonale wie — takie specjalne uzdolnienia są na sigdy uważane za coś „normalnego”, chociaż są zjawiskami nieprzeciętnymi.

Chciałbym zadać panu jeszcze jedno, być może najtrudniejsze pytanie, które niech będzie ciałem naszej rozmowy. Jaka jest kondycja psychiczna Polaka u schyłku naszego wieku?

— Pytanie jest rzeczywiście bardzo trudne i wykracza niewątpliwie poza dziedzinę psychiatrii. Stąd odpowiedzi należałoby uważać na moje — wypływające raczej z przeświadczeń, niż z odpowiedzi na badania — rozważania będące wynikiem tak napotkanych przypadków wypowiedzi jak i własnych spostrzeżeń, tyle, że nie ukięrkowanych bezpośrednio na ten temat.

Z punktu epidemiologii nerwice a także chorób psychicznych w ścisłym tego słowa znaczeniu, nie odbiegamy chyba od innych społeczności zachodnich. Napięty chorych do psychiatry może świadczyć o wzroście liczby zachorowań — i to jest zjawisko obserwowane wszędzie. Równocześnie jednak należy być świadczym o dalekiej odległości od siebie, o słabym stanie zdrowia. A jest to równocześnie dobre jeśli chodzi o kondycję psychiczną u ogółu.

Także jeśli chodzi o alkoholizm to — o dziwo — nie odbiegamy w tym względzie od innych krajów. Przykładowo w RFN, jak podaje pismo „Profil”, „Wielu mieszkańcom Republiki Federalnej Niemiec — licząc ich ocenia się na dwadzieścia milionów — zdarza się pić w godzinach pracy... Pięć procent zatrudnionych uchodzi za chorych na alkoholizm”. Podobnie w Wielkiej Brytanii „około dziesięć procent ludności Zjednoczonego Królestwa to abstynenci, a dwie trzecie kobiet i trzy czwarte mężczyzn piją alkohol regularnie. Licząc osób nadużywających alkoholu (ponad 80 g czystego alkoholu dziennie dla mężczyzn i ponad 40 g dla kobiet) oceniano w 1970 roku na dwa miliony”. Akademia Nauk ZSRR przestrzega w wydawnym w Nowosybirsku opracowaniu, że w ZSRR jest około 40 milionów alkoholików. Są to dane z roku 1980. Jeśli tendencja wzrostowa będzie się tak samo utrzymywała to w 2000 roku liczba alkoholików się podwoi. Stan ten stanowi większe zagrożenie dla ZSRR niż zagrożenie wojną nuklearną. Opracowania tego dokonano w roku 1984. Te dane porównawczo można znaleźć także we wcześniejszych opracowaniach. A. Sokolowski pisząc o wielkich kłeskach społecznych, w oparciu o statystyki z 1909 roku podał: „Co się tyczy ludności naszej, zamieszkałej w zaborsie niemieckim, to statystyka niemiecka oblicza w Poznańskim 4,5 litra na głowę ludności mieszkającej, chociaż znawcy twierdzą, że Polacy

piją w ogóle mniej od Niemców”. Tu od razu chciałbym jednak zaznaczyć, że dane te nie powinny uspić naszej czujności osłabić działań w kierunku zahamowania wzrostu alkoholizmu — jeśli w tak trudnych warunkach nie jesteśmy gorsi od innych, to stać nas chyba na to, byśmy byli lepsi, tak by potwierdziły się opinie znawców, na których powołuje się profesor Sokolowski. Tym bardziej, że alkohol stanowił niejednokrotnie w historii najsukceszniejszą broń, broń wywołującą wyższość nad innymi: nie naraża na wydatki, raczej przynosi dochody, nie zabija natychmiast, zaminuje zabije doprawdą do demoralizacji i obniża chęć oporu, ofiary się nie przeciwstawiają, a sięgają po nią dobrowolnie — co nie burza opinii sławotowej.

Także jeśli chodzi o zaburzenia charakteru i zachowania, to chyba nie dorównujemy Wielkiej Brytanii — wystarczy przytoczyć przykłady lubieżnych wyburków masowych na stadionach piłkarskich. Nie ma u nas terroryzmu, agresji. W burzliwych latach 1980-1981 nikt tłumy nie pobudził, nie wybito ani jednej szyby. I jest to znowu zgodne z naszą tradycją — w 1919 roku Conrad pisal: „... duch agresji całkowicie jest obcy polskiemu temperamentowi, dla którego zachowanie własnej instytucji i swoboda było znacznie cenniejsze, niż jakakolwiek myśl o podbojach”.

Jeśli chodzi o wypowiedzi bardziej współczesne to wypadają przytoczone słowa Stefana Kardynala Wyszyńskiego z roku 1984: „...Droga, przez którą przeszedł Aściół i Narod, była ciężka i bolesna. Ale przebrnięty przez nią w ciępliwości. Nas jeszcze okazują się wysoka kultura duchowa Narodu, bohaterska miłość prawdy i wolności, łaskawość, wyrozumiałość, szlachetność, a także wielka siła ducha człowieka”. Pouczające tu może być także stwierdzenie Zbigniewa Brzezńskiego z roku 1987, który powiedział, że „mimo adaniam, w ostatnich latach Polacy wykazali dużo umiaru i bardzo dużo sprytu historycznego. Od czasów szwajcarskiej kampanii Ghandiego nie było niczego tak imponującego, jak to co miało miejsce w ostatnich latach w Polsce”. Wypowiedzi te byłyby zgodne z wynikami badań, szczególnie dotyczących młodzieży. Ocenę tam wyrażone, stawiane sobie cele i wysiłki, spotępli ich realizację, mogą skutecznie zadziwiać i zaskakiwać — ale po bliższym przeanalizowaniu okazują się trafne i bardzo rozsądne.

Tak więc i dane statystyczne i wypowiedzi, które przytoczyłem, skłaniają mnie do optymizmu. Co oczywiście — podkreślam raz jeszcze — nie powinno zadowalać w szczególności w stosunku do alkoholizmu. Mimo przytoczonych przeze mnie kilku stwierdzeń — nie wykluczam, że jednostronnych, gdyż są liczne wypowiedzi, że jesteśmy gorsi — alkoholizm pozostaje nadal problemem numer jeden. Alkoholizm trzeba zwalczać i trzeba mu zapobiegać, i powinno to być społeczeństwem jako całości, a także poszczególne, samodzielne grupy społeczne. Alkoholika zaś trzeba leczyć tak jak każdego innego chorego i nie uważać go za człowieka straconego. Moje rozważania na ten temat należy traktować jako zachętę do tego rodzaju działań, a optymizm w tym względzie uważam za konieczny. Czy ta wypowiedź pana zadowala?

— Panie profesorze, jest to temat na kolejną, długą rozmowę.

JANUSZ NICZYPOROWICZ

Prof. dr hab. Zdzisław Falicki — ur. 1929, ukończył Wydział Lekarski Akademii Medycznej w Gdańsku. W roku 1960 uzyskał tytuł doktora, w roku 1965 obronił pracę habilitacyjną, a w roku 1974 otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego.

W latach 1950-83 pracował jako asystent w Zakładzie Fizjologii Akademii Medycznej w Gdańsku, następnie w Klinice Chorób Psychicznych. Po wygranym konkursie rozpoczął pracę w Klinice Chorób Psychicznych z Oddziałem Nerwicy w Akademii Medycznej w Białymostku.

Prof. Zdzisław Falicki jest specjalistą w dziedzinie schizofrenii, nerwicy i psychiatrii społecznej. Interesuje go także gerontopsychiatria i trudności wychowawcze oraz choroby alkoholowa.

Odbił stat naukowy w Szwajcarii, gdzie wykład. Zaprzany był przez kliniki psychiatryczne w ZSRR i RFN.

Pracował badaniem w ramach resortowego programu „Problemy alkoholizmu” i „Epidemiologia nerwicy”.

Jest członkiem Towarzystwa Psychiatryków Polskich i Specjalistycznego Zespołu Krajoznawczego ds. Psychiatryki.

Opublikował ponad sto dwadzieścia prac naukowych w kraju i za granicą. Jest autorem monografii „Psychiatria społeczna oraz kłaski „Zespoły psychopatologiczne w medycynie”. Współautor podręczników: „Psychiatria”, „Psychiatria kliniczna”, „Terapia geriatryczna”, „Psychiatria dla studentów medycyny”.

Jest członkiem komitetu redakcyjnego „Psychiatria polska”.

W chwili przeprowadzania wywiadu pełnił funkcję kierownika Kliniki Chorób Psychicznych AM w Białymostku.

Kałasznikow „AK-47”

Kto to jest Kałasznikow? O konstruktorze bardzo udanego karabinka automatycznego ukazała się na Zachodzie biografia, której autorem jest historyk uzbrojenia i... handlarz bronią — EDWARD CLINTON EZELL. Jego prace pod tytułem „AUTOMAT KALASZNIKOW” wydano między innymi w RFN.

Pewnego upalnego dnia, we wrześniu 1941 roku, pod Brianskim, niemiecki granat przeciwpancerny trafił w czołg, w którym był starszy sierżant — Michał Timofiejewicz — Kałasznikow. Jeden z odłamków pocisku roztrzaskał mu lewy bark. Po dłuższej kuracji szpitalnej ten żołnierz chciał ponownie wrócić na front, ale lekarze zdecydowali inaczej. Najpierw wysłali tego odznaczanego Orderem Czerwonej Gwiazdy żołnierza na dalszą kurację do oddległych rodzinnych stron, do Alma Aty. Tam M. T. Kałasznikow, który już nigdy nie miał być na froncie, zajął się pracami konstruktorскими.

Efekty tych długolentych poczynająca obecnie cały świat. Jest to jednocześnie podziwiany i wzbudzający strach instrument pod nazwą „AK-47”, którego pełna nazwa brzmi: „Automat Kałasznikowa model 1947”. Gdyby Kałasznikow w międzyczasie nie awansował na pułkownika i nie otrzymał tytułu doktora, gdyby nie mieszkał w ZSRR — powiedział autor książki E. Ezell — już dawno byłby multimilionerem.

Ponad 40 milionów „AK-47”, a według innych źródeł, 50 mln egzemplarzy tego automatu, wyprodukowano w ZSRR i państwach socjalistycznych — łącznie z Chinami. W armiach 55 państw ten karabinek z jego typowymi dwuczęściowymi drewnianymi okładzinami łoża i do przodu wysięgiem magazynkiem, stanowi standardowe wyposażenie pojedynczego żołnierza. To co wszyscy strzelcy bez względu na warunki — ceną w „AK-47” to jego prostota i odporność na bardzo wiele czynników. Doskonale to sfornułowal były żołnierze Narodowej Armii Ludowej NRD: — „Można go było rzucić z

pierwszego piętra, a mimo tego go podnieśli, i strzelali”. Najbardziej prominentną cfiarą tej broni był prezydent Egiptu — Anwar Sadat, który zginął od kul wyrzuczonych właśnie z kałasznikowa. Zdobójstwa dokonali żołnierze armii egipskiej w czasie deflady.

Dość zgryźliwie powiada Ezell tej broni, że „Amerykanie uszczęśliwili świat Coca-Colą, Japończycy wideo, a Rosjanie kałasznikowem”. Autor tej książki — jako pierwszy z zachodnich autorów — podjął się przedstawienia biografii Kałasznikowa i rozwoju jego konstrukcji strzeleckiej. Przez ponad dwadzieścia lat śledził wszystkie dostępne źródła, zbierał najrobiejsze nawet informacje, szukał wciąż czegoś nowego, jeszcze nie publikowanego. Efekt ten tych zabiegów była książka stanowiąca smakowitą kąsk dla miłośników broni. „Automat Kałasznikow” nie ogranicza się tylko do przedstawienia tego konstruktora. Praca ta jest znacznie szersza i obejmuje bardzo wiele konstrukcji strzeleckich, sięga wstecz do połowy XIX wieku, prezentując karabiny pozostające na uzbrojeniu armii carskiej, poczynając od wojny krymskiej, od lat 1853-1856.

O człowieku, którego konstrukcja jest znana w tylu armiach, niewiele dowiadujemy się z kart tej książki. Opinie jego koleżanów i współpracowników są bardzo ogólnikowe, sprowadzają się do opisu jego nowatorstwa. Powtarza się jedno sformułowanie — geniusz techniki zbrojeniowej.

M. Kałasznikow urodził się w 1919 roku w Kazachstanie. Jego pierwszą pracą w życiu była służba w kole — techniczny sekretarz kolei żelaznej. Był samoukiem. W trakcie



śłużby w Armii Czerwonej przeszedł przeszkolenie na zbrojmistrza. Jego przełożeni dostrzegli wyjątkowe zdolności młodego żołnierza. Po pewnym czasie został skierowany do Instytutu Doświadczalnego Lotnictwa do Moskwy. Właśnie tam powstał pierwszy wzór automatu. Podany ocenę uzyskał opinie zbyt skomplikowanego. Prace nad nim przzerwano.

W tym czasie — okres tuż przed agresją na ZSRR — mocno naciskani Rosjanie czynili celem zwiększenia siły ognia swojej piechoty. Przecież żołnierze radzieccy w pierwszym okresie zmagania z Wehrmachem dysponowali głównie karabinem, którego konstrukcja pochodziła z okresu walk z Japończykami w 1905 roku — pod Port Artur i Mukden.

Przez jakiś czas Rosjanie widzieli wyjście z sytuacji poprzez wyposażenie żołnierzy w pistolety maszynowe. Były to lekkie i proste konstrukcyjne „PPSz-41”, które ze swolennych magazynków mogły wyrzucić 71 naboju przy stosowaniu ognia pojedynczego i ciągłego. Do lata 1945 roku wyprodukowano w ZSRR ponad sześć milionów popularnych pepesz.

Pepesz — jak pisze Naczelnik — był jakąś zdobyczą Niemców. W czasie wojny

Z teki Henryka WILKA

Te same ale nie takie same

Stare kamieniczki. W krajoznawstwie naszych miast i miasteczek jest ich niewiele. Ich dawnostwo rozpoznaje się zwykle po wystroju elewacji w gustowne kolumny, rzeźbione gzymsy, opaski, zwieńczenia okien i drzwi itp. — słowem w detale wzięte z wielowiekowego dorobku architektonicznych stylów. Potocznie nazywa się je kamieniczkami secesyjnymi, choć z secesją łączą się tylko to, że powstały w okresie rozwoju tego sty-

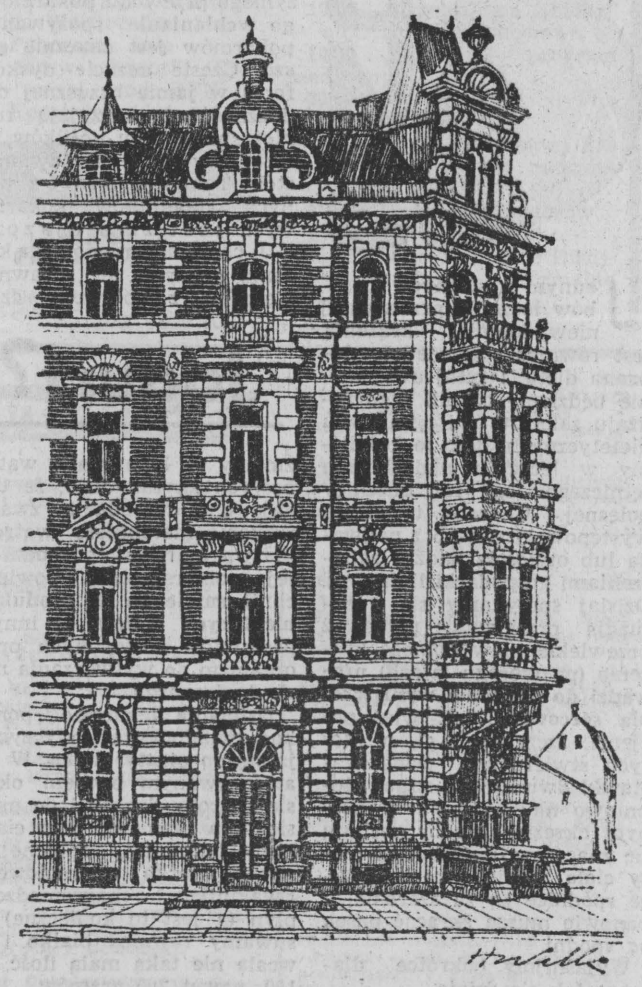
lu na przełomie XIX i XX wieku.

Z zabudowy ulic sprzed wieku ocalały tylko te kamieniczki z którymi zab czasu obszedł się laskawie lub w porę olozono je konserwatorską opieką.

Niestety dzisiejszy stan tych zabytkowych budowli zwykle odbiega od ich oryginalnego wyglądu. A oto przykłady z Białegostoku:



Tę kamieniczkę przy ulicy Lipowej 24 uprawdzaie odbudowano pod nadzorem konserwatora zabytków, ale niestety niezupełnie zgodnie z jej pierwotnym wyglądem.



Tak przed laty prezentowała się norożna kamienica przy zbiegu ulic Lipowej i Krakowskiej. W czasie jednego z remontów przeprowadzonych kilkanaście lat temu elewacja po prostu „ogolono” z detali. Pozostało tylko ich tło.

Wspomnień czar

Gazeta Białostocka 28 kwietnia 1954 (środa)

ZE ŚWIATA:

Premier G.M. Malenkov na sesji Rady Najwyższej ZSRR powiedział — „Nadal umacniamy potęgę państwa socjalistycznego, zapewniamy dalszy wzrost dobrobytu ludności”.

Ponadto: Proces grupy burżuazyjnych nacjonalistów w Słowacji. Gustaw Husak skazany na dożywotnie więzienie.

Z KRAJU:

„Delegacja działaczy angielskiego ruchu obronności pokoju zwiedziła Stalingrad.”

Na łamach apel: Zapewnijmy radośny obchód 1 Maja!

WIADOMOSCI LOKALNE:

Podpis pod zdjęciem marynarza słodkich wód: „Na część 1 Maja załoga augustowskiego holownika „Karaś” idąc za przykładem kapitana Jerzego Baszuka systematycznie przekracza swoje dzienne zadania. W ramach czynu 1 Maja załoga podjęła walkę o systematyczne skracanie rejsów.”

Tytuł — Na budowie zambrzowskiego kombinatu trzeba widzieć nie tylko plan, ale i ludzi.

Gwardia Białostocka awansowała na 10 miejsce w tabeli III ligi piłkarskiej.

Gazeta Białostocka 28 kwietnia 1959 (wtorek)

ZE ŚWIATA:

Z konferencji ministrów spraw zagranicznych państw uczestników Układu Warszawskiego — „(...) Na naradzie rozpatruje się zagadnienie związane z mającymi się odbyć w Genewie rozmowami w sprawie Niemiec łącznie ze sprawą traktatu pokojowego z Niemcami i likwidacji reżimu okupacyjnego w Berlinie Zachodnim.”

Tytuł — W. Brytania zamierza przystąpić do klubu kosmicznego.

— Spisek amerykański przeciwko Tybetowi.

Z KRAJU:

— Uchwała V Plenum CRZZ w sprawie polepszenia warunków pracy w zakładach produkcyjnych.

— Milionowe nadużycia w Łódzkich Zakładach Obuwniczych.

WIADOMOSCI LOKALNE:

— „Mieszkańcy wsi Wnory-Wiechy w powiecie Wysokie Mazowieckie, dla uczczenia Święta 1 Maja postanowili zrobić dwa przepusty.”

Tytuł — Czy musimy importować dyrektora? (...) „W połowie grudnia 1958 na stanowisko dyrektora Białostockich Zakładów Zielarskich w Białymstoku został przeniesiony z Gdańska ob. W. Nie jest on specjalistą branży zielarskiej. Ma rodzinę i własne mieszkanie w Gdańsku. Zachodzi pytanie, czy na stanowisko dyrektora tej placówki nie należałoby się w Białymstoku ludzi o takich samych kwalifikacjach?”

Gazeta Białostocka 28 kwietnia 1964 (wtorek)

ZE ŚWIATA:

Tekst na czołówce — Komitet Wykonawczy RWPG zakończył obrady. Podkreślono dalszy wzrost i umacnianie się potęgi państw socjalistycznych.

Ponadto — Szwagier Gołubarta na czele ruchu oporu w Brazylii.

— W Tadżykistanie trwają prace przy dźwigniu nowego koryta rzeki.

Z KRAJU:

Tytuł na czołówce: — Już ponad 1,5 miliona członków i kandydatów PZPR!

— Przed świętem 1 Maja placówki służby zdrowia podejmują zobowiązania.

WIADOMOSCI LOKALNE:

Ważniejsze tytuły — W Białostockich PGR-ach siewy przebiegają sprawnie.

— Brakuje nasion trawy w białostockich sklepach.

— Wędkarze będą sadzić las!

Ogłoszenie drobne: Syrenę pilnie kupię.

waszej redakcji znalazłbym pracę. I czy w wakacje mógłbym znaleźć u was jakieś zajęcie chociaż na jeden miesiąc.

Wykazuje się inteligencją, kulturą, dobrym samopoczuciem, przedewszystkiem humorem. Jestem sportowcem, ale mało rozgarnięty, czyli jestem „roztrzępnięty”. Mam bogatą wyobraźnię — a co — słyszałem jest dobrą cechą u dziennikarzy (Proszę mnie nie posądzać o plotki)

Wasz stały czytelnik (nazwisko i imię do wiadomości redakcji)

Mój pseudonim — Ziółek (przez o z krską)

RETROREKLAMA

MKSB

JAGIELLONIA

W BIAŁYMSTOKU

ZATRUDNI KAŻDĄ ILOŚĆ PIERWSZO LIGOWYCH TRENERÓW PIŁKARSKICH

GWARANTOWANY OKRES PRACY - CO NAJMNIEJ 3 MIESIĄCE!!!

Opowiadanie sensacyjne

Samochód włókł się niemiłosiernie grząską linia błotnistych kolein. Woda wypływająca chłodnicę buchała w ruchach podgrzaną do temperatury powyżej stu stopni. Zyga z niepokojem spoglądał na strzałkę wskaźnika, która już dawno przekroczyła czerwoną granicę. — Jeszcze chwila i zatrę silnik — pomyślał, wiedząc jednocześnie, że przecież nie może się zatrzymać. Jeśli stanie, z pewnością już nie ruszy, no a poza tym ten ładunek...

Nagły wstrząs szarpnął podwozowi samochodu, widocznie ktoś z kół upadł w wyrwę zamaskowaną roztopioną gliną. Zyga odwrócił się, widząc, że ktoś z tyłu, w kierunku z przerażenia. Przykryty kocem, obły kształt usadowiony na tylnym siedzeniu po-

PROGNOZY I OPINIE

— Kolej parowa jest zabawką dla bogatych dzieci. Odmawiam jej wszelkiego znaczenia i nie wierzę w jej przyszłość.

Adolphe Thiers 1828

*

— Rowery trzykolorowe uważa się za rowery dwukolorowe z trzema kołami.

Obwieszczenie British Overseas Airways Corporation. Londyn 1960.

*

— Tylko głupcy spośród was będą zajmowali się poważnie ideą pojazdu bez koni. Nie interesują nas takie pojazdy.

Decyzja dyrektorów Edison Electric Company z Detroit, gdy usłyszeli, że jeden z ich pracowników zajmuje się w wolnych chwilach konstruowaniem tak zwanego „automobilu”. Ów pracownik nazywał się Henry Ford.

*

— Nasz Titanic jest nie do zatopienia.

Cunard Line. Londyn 1912

CENA STRACHU

ruszył się niespokojnie i wydał z siebie dźwięki, który można by określić jako dźwięk charakterystyczny. Kilka następnych sekund, na trakcie których nie się na szczęście nie wydarzyło, były z pewnością najtrudniejszymi jakie kiedykolwiek przeżywał. — Muszę bardziej uważać — pomyślał ścierając pot z czoła grzbietem dłoni i dodał gazu trzymając wóz na półprzebiegu. Do pierwszego polnej drogi, wyboistej, ale w sumie o wiele lepszej, miał jeszcze z pół kilometra. Dopiero tam mógł zatrzymać się na chwilę, żeby dać odpocząć przegrzaną maszynę.

Kiedy auto wyszło usterkę na suchą powierzchnię, silnik rzęził już i skowyczał jak zarzynane zwierzę. Zyga wykręcił zapłon i rozluźniając mięśnie po raz pierwszy od początku podróży wygodnie rozparł się w fotelu. Miał teraz zadecydować o problemach strażniczymi. Wiedział, że od podjęcia trafnej decyzji zależyło bardzo wiele, a może nawet wszystko. Ktośby jechał? — to był właśnie ten problem, nad którym musiał się zastanowić.

Droga najkrótsza była jednocześnie najbardziej niebezpieczna. Skręcając w lewo skracał wprawdzie trasę o kilkanaście kilometrów, ale jednocześnie wystawiał całe przedsięwzięcie na podwójnie niebezpieczeństwo. Po pierwsze ta droga była w fatalnym stanie. Nie remontowana od lat kilkunastu przypominała tor motokrosu, po którym ścigają się szaleńcy mający za nie własne życie i całość jeżdżącego sprzętu. Zyga nie mógł sobie na to pozwolić. Jego misja była zbyt ważna, a sprzęt mu powierzony, łącznie z ładunkiem, zbyt cenny. Po drugie, ta właśnie droga była nader często nawiedzana przez lotne brygady milicji, nie tylko drogowej zresztą, co wiązało się ściśle z psychologią przestępstwa i przestępcy. Ponieważ nikt przy zdrowych zmysłach tą trasą nie jechał, każdy, kto się na niej znalazł, mógł być posądzony o jakieś zbrodzenie.

wspiął się na wzniesienie. Najpierw były dwa ostre zakręty w lewo, potem kawałek prostej i jeszcze jeden zakręt, nieco już łagodniejszy. Wychodząc z łuku Zyga zobaczył nagle to, czego zobaczyć już się nie spodziewał. W odległości kilkuset metrów, przy samotnie rosnącym drzewie stał samochód lotnego patrolu z białą liną na niebieskiej karoserii. Włosy zjechały mu się na głowie. — O Boże! — pomyślał i odruchowo zdjął nogę z gazu. — Zatrzymać się, czy jechać dalej i w razie czego uciekać? Nagle kątem oka dostrzegł jakiś kształt, który z lekkim pogwizdem przemknął obok i poszybował w przeciwną stronę. Zobaczył jeszcze wyciągniętą rękę z liżakiem, ale ten sygnał nie dotyczył już jego. Człowiek w białej czapce zatrzymał motocyklistę, który jadąc za samochodem nie mógł zobaczyć patrolu i upadł mu prosto w ręce nie spodziewając się niczego.

Zyga nie pamiętał potem, w jaki sposób dojechał do miejsca przeznaczenia. Po drodze, już na ulicach miasta, omal dwukrotnie nie spowodował wypadku, toteż kiedy wjechał do garażu i zgasił silnik, coś się w nim zalało. Do życia przywołał go głos starszego brata, który z tylnego siedzenia wyciągnął ogromny szklany balon wypełniony po sygnale lekko opalizującym płynem, postawił go na stołku i ogładł pod światło.

— Czemu on taki mętny? — zapytał.

— Ale za to ma sześćdziesiąt gradusów, albo i więcej. Takto tak powiedział — Zyga usłyszał swój własny głos.

— No dobra — mruknął starszy brat. — Na jakieś dwa miesiące powinno nam starczyć.

— Mnie wystarczy na dłużej — pomyślał Zyga, ale nie nie powiedział.

JOE MORTALES

Retrorozmówki

Opakowanie zastępcze

— Podobno pije pan ostatnio, panie Czesiu?

— Niby ja? Kto tych głu-

potów nagał, Lilka?

— Pańskiej żony już mie-

siąc nie widziałem.

— Ma szczęście baba, bo

ja by dla niej manto spuścił

za takie gadanie. Pare razy

był wypity, to prawda, ale

żep zaraz człowiekowi dosu-

wał od pijaków?

— A więc jednak?

— Jakże tam jednak! Praw-

da, że na swój szczerze ja

przypiął, ale nie ze swojej

winie. Niech posłucha: Rańsz

byli piwnie kłóski. U Blondyn,

nad Sekwano, znaczy przy

Białce, gd. nie tylko. No to

potem komuś oni przeska-

dali; wzięli ich i rozebrali w

kibienimater. Teraz jak czło-

wiekowi chce się piwa, musi

ić w ogonek do sklepu na

drugą koniec miasta. A jak

już kto stoi godzinie, to jedne

flaszki benzyny kupują?

Durnowaty byłby chyba ja-

kiś. Zaodrazu torbę kupuje

i w krzaki. Pije te piwko, po

brodzie jemu kapie, w żelon-

dek już nie wzięli, ale co ro-

bić, musowa sprawa. I jesz-

cze niech popatrzy — nie tak

dawno butelki małe były, a o-

statnio same półlitry. Kumpel

mój w browarze pracuje na

Dojliadach, to mówi, że tam

kombinują, że to zupełnie

chmielew — w balony jakie

czy karnistry, i na rynek dla

świata pracy!

— Reforma gospodarcza?

— Musi co tak. Roboty

mniej, piniendzy wieniec, in-

teres jak się patrzy. Tyle, że

w czymyrgiezie to oni już

dawno te reforme zastosowa-

li. Czwartki nigdzie nie kup-

isz, a i bachurki ze sklepów

poznawali na amen.

— W tym przypadku chyba

trochę pan przesadził, panie

Czesiu. Wódka kiedyś była w

litrowych butelkach, a teraz

nie ma.

— Bo litry nieopłacalne.

Zbierze się dwóch dajmy na

to, kupio basę idę rozpić do

bramy i co? Popadają. Zno-

wuś po czwartce rene sobie

podają i porozchodzą się za

swojami sprawami. A półli-

ter w sam raz. Rozpije jed-

nego, konia we łbie dostano

ido po drugiego. Czas jakiś

przejdzie, podtrzeźwieje, trze-

ciego kupio. I tak mogo do

rana. Monopol wie, co robi i

handel tak samo. W sobotę

na wieczór, albo w niedzielę

chleba mało gdzie znajdziesz,

a wódki szkolno ugodno, byle

było po trzykroć. Nie mów-

nie, że na każdym jednym

osiedlu po dwadzieścia babek

meliny trzymają, u niektórych

z kaskanki i kwaszonemi o-

górkami.

— Wódki można nie kupo-

wać.

— Prawda, tylko co kupisz,

jak nie innego w sklepach nie

ma? Moja baba przyszła kto-

regos razu z miasta i za brzuch

się trzyma ze śmiechu. Stary

— mówi — garniturek ja dla

ciebie trumieny widział, taki

czerniawy. Za jedno sto

sześćdziesiąt tysięcy. A u

mnie ameryturzy czterdzieście

nie całe. O jopaszwojura!

Przyjdzie się do trumny kłaść

w opakowaniu zastępczym.

Kiedys dużo było takich.

— Pamiętam.

— Teraz mniej, bo mniej

towaru. Taka to sprawa!

Rozmowa z CZESKIEM TARASEWICZEM, mieszkań-

cem okolic ulicy Miłnowej.

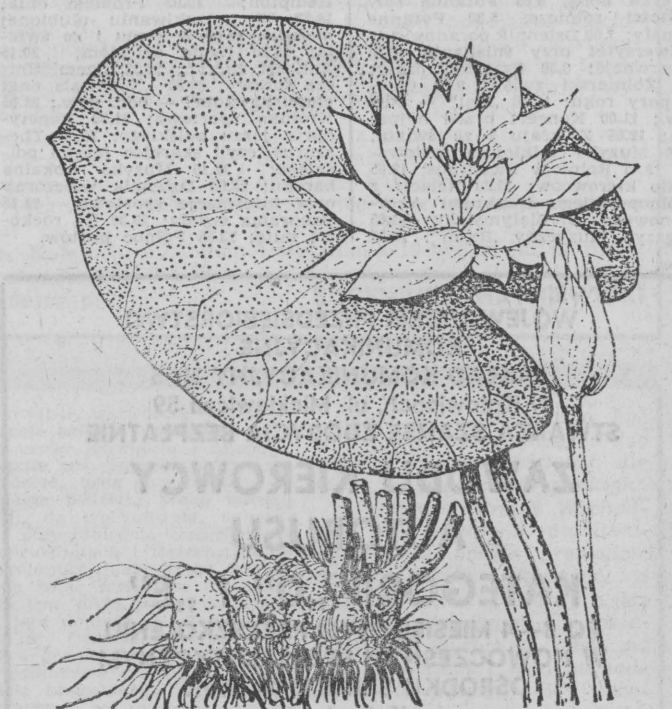


Fragment ul. Lipowej.

Niby ten sam, ale nie ten sam.



DZIWI ŚWIATA ROŚLIN



Lilie wodne

GRZYBIEN BIAŁY — bo tak brzmi prawdziwa nazwa botaniczna tej rośliny — należy do grupy zapomnianych roślin leczniczych naszych przodków. Niedawno pospolity w Polsce, stanowił ozdobę jezior i stawów. Dziś, z powodu zanieczyszczeń wód, jego naturalna stanowiska kurczą się i znikają. Ten sam los spotyka grzeń żółty, roślinę blisko z grzybieniami spokrewnioną.

Ojczyzną grzybien jest Europa Środkowa. Lubią wody stojące, lub wolno płynące o gliniastomulistym podłożu, a więc jeziora i stawy mało nawiedzane i czyste. Wytwarzają pływające po dnie kłosa i długie ogonki liściowe (50—200 cm), które wyprowadzają na powierzchnię liście układające się na lustrze wody Kwitną efektownie, dużymi, białymi kwiatami.

Dawniej zbierano kłosa i kwiaty lilii. Wyciągami z kłosa leczono choroby śledziony i zatrucia pokarmowe. Kwiaty zalewano winem lub miodem i podawano dojrzewającym chłopcom, jako środek hamujący nadmierną pobudliwość płciową.

Obecnie stosuje się paki i rozwinięte kwiaty do stępnienia w zielarniach pod nazwą Flos Nymphae. Wyciągi zmniejszają pobudliwość nerwową, dość silnie hamują popęd płciowy u mężczyzn, słabiej u kobiet. Korzystnie wpływają na serce, zwłaszcza przy jego niemiarowości.

Tak więc wyciągi z kwiatów stosuje się w stanach pobudzenia nerwowego, trudności zasypiania, uczuciach lęku i zagrożenia — zwłaszcza w okresie przekwitania. Zalecane są również w przypadkach zaburzeń czynnościowych serca objawiających się przyspieszeniem rytmu i kołataniem.

Można samemu przyrządzić bardzo dobre krople uspokajające mieszając dostępne w zielarniach wyciągi alkoholowe:

Intr. grzybienia — 20 g
Intr. dziurawca — 10 g
Intr. glistnika — 5 g

Pije się 30 kropli na 1/4 szklanki wody — 2—5X dziennie.

Pocztą magazynka

Szanowny redaktorze!

Jestem uczniem klasy (...) czyli już ostatniej. Dalszą naukę mam zamiar podjąć w Olsztynie, a dalej mam zamiar kształcić się na dziennikarza. I chciałbym wiedzieć czy w

RETROREKLAMA

BIALOSTOCKI ODDZIAŁ ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH OGŁASZANIE 1910-1969

WSTĄP DONAS MOŻE COŚ NAPIESZESZ!?

KRZYŻÓWKA RETRO

POZIOMO: 1) za jego panowania jedzono, pito i popuszczano pasa, 6) tak drzewie nazywano nauczyciela, 11) czym za młodu nasiłknie, tym na starość traci, 12) składany cylinder, modny w czasach naszych przadziadków, 13) coś ze słowiczego kłaskania, 14) dawniejszy honor, na który można kogoś wziąć, 17) premier Węgier w latach 60., 20) niedyjsze opiekunka do dzieci z konwersacją cudzoziemską, 21) jeden z najstarszych (założony w 1919 r.) klubów sportowych z siedzibą w Łodzi, 23) prymitywne łódzko, 24) nadobna dziewczyna, 25) król Norwegii, który w czasie II wojny światowej ewakuował się wraz z armią do Wielkiej Brytanii, 26) z kielnizmem, 27) prowadził cykl audycji telewizyjnych „Piórnik i węgiel”, 28) ubóstwa krowy, 29) dawniejszy nauczyciel tańca, muzyki lub języków, 31) ongiś — jednostka miary powierzchni ziemi uprawnej,

dziś — niwa, 32) reżyser rosyjski, autor filmu niemego światowej sławy („Bezdomni”), 35) kangurowy „krok”, 37) przechowywana w kredensie lub w garażu, 40) daszek nad kominem, 41) mini-aria, 43) staropolski wstyd.

PIONOWO: 2) niedawno kreślił się koło babei, gdy była panienka, 3) jedno z siedmiu piekieł mułmańskich z pomieszanej krasy, 4) starodawne słowo honoru, które dziś można zagać na kogoś, 5) przed laty wykonywano ją przy użyciu sochy, 7) to, co sadził kiedyś kawaler emablujący pannę, 8) w przeszłości — broń, dzisiaj — sprzęt sportowy, 9) sarmacki tupet z pokreślonej plomby, 10) złych mocy lub węzłów (z kielnem w środku), 15) sławna tancerka polska, która tak się ma do Moniuszki, jak bieliza do mielinizy, 16) trzęsący się łódzki, 17) trzęsący się łódzki, 18) rzeka, którą można

przejść w łódzku (dawniej nazywana też żarnicą), 19) noszek pisany po hebrajsku, 22) niechciała Niemca za męża, 25) żeruje na cudzym nieszczęściu, 27) staroświecka plama nie tylko na honorze, 30) styl nawiązujący do przeszłości, 33) pierwszy bratobójca, 34) mułmańska „woalka”, 36) mułmańska „woalka”, 37) to, co obolała głowa (jeśli z nim, to ponad np. sto lat), 38) worek podróży przadziadka, 39) dawniej nazywane było trumfem, 42) cygańskie albo psie imię.

LESZEK

Pomiędzy czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłali trafne rozwiązania, rozlosujemy 5 bonów oszczędnościowych PKO po 1.000 zł. N. kopertach prosimy załączyć: „Krzyżówka z numeru 100”.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczanej w

„Gazecie” nr 88 z 14 kwietnia br. bony oszczędnościowe PKO wylosowali: Małgorzata Poznańska z Suwałk, Aurelia Kowalewska z Sokółki, Danuta Dmuchowska ze wsi Reszkowce, Norbert Powichrowski z Kolna oraz Jarosław Buzun z Białegostoku.

Nagrody wysłamy pocztą. Zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza.

(hm)

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 94

POZIOMO: pakunek, maskotka, sznurek, stonka, torreador, czambuł, ustia, wełska, kłoc, ansa, hart, tryb, orga, zero, narkoza, saletry, imbryk, gastryk, aktualia, zjadacz, PIONOWO: kaski, e-konom, stratus, paser, konserwator, narodziny, kukurydza, oltarz, buchalteria, antena, legalista, koksagiz, bezrybie, rakieta, ku-brak, zakaz.

